№ 171 Łódź Piątek 24 czerwca 1921 roku. Rok III

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 7.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Minister Skirmunt o polityce zagranicznej Rzeczypospolitej.

(Telefonem od naszego warsz. korespondenta).

Wczoraj nowy minister spraw zagranicznych, Skirmunt, przyjął przedstawicieli prasy i wyłożył im swój program oraz wyjaśnił jakiemi drogami zamierza go realizować. Na wstępie stwierdził, że jest bezpartyjny, a za podstawę swej pracy uważać będzie chęć przekonania wszystkich, że Polska pragnie pokoju i dąży do pokoju.

Następnie minister podzielił kwestje polityki zagranicznej na załatwione i podlegające załatwieniu. Do załatwionych, mówił, należy sprawa cieszyńska, zakończona dla nas boleśnie. Mimo to jednak, musimy dojść do porozumienia z Czechosłowacją. Również za niezbędne, uważa minister, dojście do porozumienia z drugim naszym sąsiadem—Niemcami.

Następnie p. Skirmunt przeszedł do sprawy Górnego Śląska. Zaznaczył, że skończył się jej okres najostrzejszy. Być może, że nie osiągniemy wszystkiego, co jest słuszne i co leży w naszym programie. Rezultat musi pogodzić punkty stanowiska angielskiego i francuskiego. Usiłowania w tym kierunku podjął rząd włoski.

Od wypowiedzenia się w sprawie litewskiej minister powstrzymał się, motywując to tem, że jest ona na porządku dziennym narad ligi narodów, a także i tem, że w tej sprawie nie porozumiał się z czynnikami politycznymi.

Na zakończenie pierwszej części exposé p. Skirmunt oświadczył, że oczywiście dąży do zrealizowania ideałów narodu, ale musi liczyć się z rzeczywistością. — Wobec tego uwzględniać będzie zarówno wszystkie czynniki wewnętrznego życia politycznego, jak i międzynarodowego. Dalej minister przeszedł do stosunku Polski do poszczególnych sojuszników.

Zaznaczył, że ten stosunek zupełnie nie zmusza do odgradzania się murem od któregokolwiek z tych państw zaprzyjaźnionych. — We wszystkich państwach sojuszniczych, mówił, wysuwa się na czoło dążenie do pokoju i te żywioły, które mogą nową wojnę wywołać, są a priori potępiane.— Przechodząc specjalnie do stosunku względem Francji, minister podkreślił, że sojusz z Francją musi służyć celom pokojowym, a nie agresywnym.

Co się tyczy stosunku do W. Brytanji, to nie trzeba zapominać, że na równi z Clemenceau traktat wersalski podpisywał i Lloyd George. Również i we Włoszech, pomimo wszystko, co zaszło, mamy wielki kapitał moralny, a to powiedział ministrowi, niedawno przed wyjazdem jego z Rzymu, hr. Sforza. Oświadczył on: nie wiecie nawet jaki macie skarb w samym wyrazie — Polska.

Na opinji hr. Sforzy, charakteryzującej znaczenie Polski w układzie międzynarodowym min. Skirmunt zakończył swoje exposé.

Wczorajsze obrady Sejmu.

Skandaliczne przemówienie posła Seydy. Przejście Związku Ludowo-Narodowego do opozycji. Awantury i wrzawa. Przerwa w posiedzeniu. Orzeczenie konwentu senjorów. Uposażenie sędziów i prokuratorów. Wydanie posła sądom za nadużycia. Sprawa felczerów.

Wrażenia ogólne.

(Tel. od nasz. warsz. kor.).

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu na początku posiedzenia mieliśmy do czynienia z echem tego przesilenia politycznego, które zakończyło się rozłamem w N. Z. L. Poseł M. Seyda, jako przedstawiciel Związku Lud. Nar. uznał oświadczenie oczyszczonego z arcyendectwa N. Z. L. za napaść na swoje stronnictwo. Przy okazji oświadczył z trybuny sejmowej, że Zw. Lud. Nar. przechodzi do opozycji wobec rządu.

Odpowiedzi na deklarację Seydy udzielił przedstawiciel klubu P. S. L., poseł Dębski, wskazując, że to poraz pierwszy trybuna sejmowa została użyta do porachunków partyjnych. Dalej wywiązała się dyskusja nad tem, czy marszałek miał prawo dopuścić do deklaracji posła Seydy. Debaty na ten temat jasno wykazały, że marszałek popełnił błąd.

Dalsze obrady Sejmu nie obejmowały już w momenty polityczne.

Wczorajsze posiedzenie było ostatniem w czerwcu. Następne odbędzie się w dniu 1 lipca. Na porządku dziennym posiedzenia tego znajdują się sprawy następujące:

1) przepisy o prawach kobiet w byłej Kongresówce, 2) wniosek nagły w sprawie ordynacji wyborczej, 3) wniosek nagły o zaburzeniach w Bydgoszczy i inne.

Wymieniony wyżej w porządku dziennym z dnia 1 lipca wniosek nagły w sprawie ordynacji wyborczej został wniesiony przez klub „Wyzwolenia" i brzmi: „Sejm wzywa rząd, aby przed 1-ym sierpnia 1921 r. wniósł do Sejmu projekty ustaw o ordynacji wyborczej do Sejmu zwyczajnego i budżetu na rok 1921".

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przed porządkiem dziennym, pos. Seyda, w imieniu związku ludowo-narodowego, złożył oświadczenie, w którem krytykował system rządowy i politykę PSL i oświadczył, że ZLN przechodzi do opozycji względem rządu. (Po pierwszych słowach tego oświadczenia, zerwała się burza w centrum i na lewicy, słychać różne głosy i zapytania. Wrzawa nie ustępuje do końca oświadczenia, którego zupełnie nie słychać).

Pos. Dębski oświadcza, że przedmówca jego wygłosił oświadczenie dotychczas niepraktykowane. Zakłada protest przeciwko nadużywaniu trybuny sejmowej do rozpraw partyjnych. Widzi w tem naruszenie regulaminu, wreszcie **żąda w tej sprawie zwołania konwentu senjorów**. (Wrzawa na prawicy i oklaski na lewicy.

Na życzenie kilku klubów **marszałek przerwał posiedzenie,** celem odbycia konwentu senjorów i po przerwie, oświadczył, że konwent senjorów w większości swej skonstatował, że dopuszczenie do głosu pos. Seydy ze względu na treść jego przemówienia nie odpowiadało art. 13 regulaminu. Wprawdzie w dotychczasowej praktyce nie trzymano się ściśle artykułu 13, ale w przyszłości wyjątki mają wymagać poprzedniej uchwały konwentu senjorów.

Następnie odesłano w pierwszem czytaniu do komisji ustawę o utraconych tytułach na okaziciela, poczem przystąpiono do głosowania i trzeciego czytania ustawy o ubezpieczeniach państwowych i państwowej dyrekcji ubezpieczeń.

Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu; przeciwko trzeciemu czytaniu zaprotestował ks. Lutosławski. W głosowaniu izba zdecydowała przystąpić do trzeciego czytania.

Ustawę przyjęto i w trzeciem czytaniu. Z poprawką pp. Fedorowicza i Falkowskiego aby w ustępie 3-im zmienić wysokość ubezpieczenia budowli na dwie trzecie oszacowania, zamiast 75 proc.

Następnie omawiano ustawę o opiece nad drogami państwowemi na ziemiach przyłączonych na mocy traktatu ryskiego.

W głosowaniu przyjęto ustawę tę w 2 i 3 czytaniu.

Pos. Mieczkowski **referował ustawę o podwyższeniu uposażenia dla sędziów i prokuratorów.** Przyznano zawodowym **sędziom pokoju, nie prawnikom,** w b. dzielnicy rosyjskiej **pięć szóstych uposażenia** sędziów prawników i podwyższono aplikantom do egzaminów na sędziego pensje o 600 marek miesięcznie, a po upływie roku 1000 marek miesięcznie. — Mówca prosi o przyjęcie powyższej ustawy.

Ustawę przyjęto jednomyślnie w drugiem i trzeciem czytaniu, oraz uchwalono rezolucję, wzywającą rząd aby przedłożył projekt potrzebnych zmian w uposażeniu wszelkich funkcjonarjuszy rządowych.

Po referacie pos. Seydy, postanowiono wydać sądom posła Kantora, którego komitet plebiscytowy Śląska Cieszyńskiego oskarża o nadużycia na szkodę skarbu państwa przy wykonaniu czynności komisarza plebiscytowego Natomiast odmówiono sądowi okręgowemu w Krakowie wydania posła Stoińskiego, ponieważ sprawa jest zbyt błahą.

Przystąpiono do sprawozdania komisji zdrowia publicznego w sprawie ustawy o felczerach.

Minister zdrowia publicznego, dr. Chodźko, sprzeciwia się propozycjom mniejszości i uważa rozszerzenie zakresu uprawnień felczerskich za wychodzące poza zakres ich zawodowego przygotowania.

W głosowaniu odrzucono wnioski mniejszości i przyjęto ustawę w brzmieniu komisji.

Marszałek zawiadomił o zwolnieniu przez Naczelnika państwa

Jana Michalskiego ze stanowiska ministra aprowizacji i mianowaniu tymczasowym kierownikiem tegoż ministerstwa p. Stoińskiego.

Następne posiedzenie w piątek, dnia 1 lipca, o godz. 11 rano.

Kronika polityki polskiej.

— Otrzymujemy następujący komunikat: Narod. chrz. klub robotniczy i klub narodowo chrz. stronnictwa ludowego tworzą pod wspólną nazwą centrum narodowego z unją parlamentarną, w celu ujednostajnienia polityki narodowej i ogólno państwowej, zachowując atoli odrębność organizacyjną i pełną samodzielność i wolność głosowania w sprawach natury gospodarczej i społecznej. Obydwa kluby wyłoniły w tym celu wspólną komisję parlamentarną, w skład której weszli pp. Czerwiewski, Dubanowicz, Falkowski, Gdyk, ks. Kaczyński i Sołtyk.

—

— Biuro pras. min. spraw zagranicznych komunikuje: W wykonaniu układu o repatrjacji wyruszył z Moskwy dnia 23 czerwca 21 r. transport z powracającymi do kraju jeńcami cywilnymi, zakładnikami i uchodźcami w liczbie 1000 osób. Niebawem w specjalnie dogodnych warunkach, ze względu na stan zdrowia, wyjedzie pociągiem osobowym pan biskup Łoziński.

Za tydzień wyjedzie z Moskwy transport następny.

Dnia 25 czerwca r. b. wyjadą chorzy jeńcy wojenni ze szpitala brzeskiego. W dniach najbliższych zacznie funkcjonować ekspozytura mieszanej komisji repatrjacyjnej moskiewskiej w Mińsku. Powracający drogą kołową otrzymają od władz sowieckich zezwolenia na dojazd do granicy.

Sprawa Górnego Śląska.

Znęcanie się nad jeńcami polskimi.

BYTOM, 23 czerwca. (E. E.)— Grupa sanitarjuszy polskich, należących do Czerwonego Krzyża, powróciła z niewoli. Opowiadają oni o okrutnem traktowaniu jeńców przez niemców. Bito ich prętami gumowymi i kolbami; były wypadki, że jeńców bito po głowach granatami ręcznymi. Obrabowano ich doszczętnie. Po drodze ludność niemiecka z Gogolina, Grabic i innych miejscowości znęcała się nad konwojowanymi jeńcami, bijąc ich batami, obrzucając kamieniami i cegłami. Polaków, którzy mieli na sobie mundury dawnej armji Hallera, rozstrzelano. Nad innymi znęcano się w okrutny sposób. Wśród jeńców była siostra miłosierdzia Czerwonego Krzyża. Niemcy dokonali na niej ohydnego gwałtu, poczem ją zamordowali. Najbardziej okrutnymi w stosunku do jeńców byli policjanci niemieccy, którzy poprzednio urzędowali w Rybniku, oraz bawarczycy i prusacy z Malborka.

Groźna sytuacja w kopalniach górnośląskich.

ZABRZE, 23 czerwca. (Tel. wł. „Gł. Pol.“). Podczas gdy początkowo zdawało się, że kopalnie górnośląskie będą mogły funkcjonować choćby w ograniczonym zakresie, a robotnicy, chętni do pracy, znajdą zajęcie, to w ostatnich dniach zaostrzyło się położenie nadzwyczajnie. Z powodu zupełnego zastoju komunikacji są składy w kopalniach i koksowniach przepełnione. Musiano ograniczyć eksploatację kopalń i zagasić część pieców do koksu. Na kilku zwałach węgla wybuchły już pożary. Dyrektor Zielewicz, zamianowany przez powstańców zarządcą państwowej dyrekcji górniczej jest wobec tego stanu rzeczy zupełnie bezradny i może tylko dawać obietnice poprawy.

Panujące stosunki poczynają również wywierać coraz gorszy wpływ na robotników. Coraz bardziej upada chęć do pracy, i z dnia na dzień maleje powaga kierowników i majstrów.

Rozłam w komisji międzysojuszniczej?

LONDYN, 23 czerwca. (Tel. wł. „Gł. Pol.“). „Manchester Guardian“ donosi z Opola, że o ile francuzi będą dalej prowadzić politykę popierania powstańców na każdym kroku i wyzyskiwać każdą najmniejszą trudność, by przedłużyć powstanie (?), może wtedy przyjść do poważnego rozłamu w łonie komisji międzysojuszniczej. Cierpliwość angielskich członków komisji jest na wyczerpaniu. Anglja musi koniecznie uzyskać większy wpływ w komisji, albo podjąć akcję samodzielną.

Przeciw gen. Le-Rondowi.

PARYŻ, 23 czerwca. (Tel. wł.). Wczoraj krążyły pogłoski w wyższych kołach politycznych, że rząd francuski zgodził się na żądanie rządu angielskiego w sprawie odwołania generała Le-Ronda ze stanowiska przewodniczącego międzysojuszniczej komisji plebiscytowej i rządzącej na Górnym Śląsku. Odwołania generała zażądał lord Curzon podczas swych narad paryskich z prezydentem ministrów Briandem, który jednakowoż sprzeciwił się temu żądaniu. Natomiast dzisiejszy „L'Oeuvre“ ogłasza wiadomość, że rząd angielski zgodził się przyjąć propozycje francuskie w sprawie sposobu zaprowadzenia spokoju na G. Śląsku tylko pod tym warunkiem, że Francja odwoła gen. Le-Ronda. Według pogłosek następcą gen. Le-Ronda będzie mianowany dotychczasowy poseł francuski w Warszawie Jonnart.

Uzgodnienie zapatrywań.

PARYŻ, 23 czerwca. (Pat) Radjo. „Journal“ podnosi ważność dokonanego zbliżenia poglądów włoskich do zapatrywań francuskich w sprawie G. Śląska i w sprawie wschodniej. Niema już mowy, stwierdza dziennik, o odwołaniu gen. Le-Ronda, ani o tem, by sprawę górnośląską miano powierzyć nowej komisji. W sprawie Smyrny panuje między Francją i Anglją zupełna jednomyślność. Anglja jest gotowa wejść w porozumienie z Francją co do ostatecznego ukonstytuowania Tracji, a może nawet zdecyduje się na wycofanie swych wojsk z Konstantynopola.

Uchwała rady ligi narodów w sprawie Gdańska.

GENEWA, 23-go czerwca. — (E. E.) — Rada ligi narodów na posiedzeniu porannem w dn. 22 b. m., zajmowała się sprawą Gdańska. Wiceprezes rady, wicehrabia Ischii wystąpił z szeregiem wniosków w tej sprawie, które zostały przyjęte przez ligę. Wnioski te brzmią, jak następuje:

1) Wyznacza się rząd polski, jako szczególnie upoważniony do zapewnienia ewentualnej obrony terytorjalnej Gdańska, jak również do utrzymywania porządku na terytorjum wolnego miasta w razie, gdyby siły policji miejscowej okazały się niewystarczające. W tym przypadku wysoki komisarz zwracałby się o instrukcje do rady ligi narodów, przedstawiając jej, o ile uzna to za właściwe, wnioski, co do środków, jakie należy zastosować.

2) Jednakże wysoki komisarz uważać może pozwolenie ze strony rady ligi za zapewnione i może zwrócić się bezpośrednio do rządu polskiego o obronę Gdańska, lub też o dostarczenie środków dla utrzymania tam porządku w następujących przypadkach:

a) o ile terytorjum wolnego miasta znajdowałoby się w niebezpieczeństwie lub też pod groźbą bezpośredniego najazdu ze strony któregokolwiek z państw sąsiednich, prócz Polski, i o ileby wysoki komisarz osobiście stwierdził, że niebezpieczeństwo wymaga natychmiastowego przeciwdziałania;

b) o ile Polska dla jakichkolwiek przyczyn znalazłaby się w położeniu, uniemożliwiającem istotne korzystanie z praw, przyznanych jej w myśl art. 26 konwencji polsko-gdańskiej z dn. 11 listopada 1920 r.

W dwu wyżej wymienionych przypadkach wysoki komisarz przedstawi radzie ligi sprawozdanie o środkach, jakie zamierza przedsięwziąć.

3) Z chwilą gdy cel ten będzie osiągnięty zgodnie z życzeniem wysokiego komisarza wojska polskie mają opuścić terytorjum wolnego miasta.

4) We wszystkich wypadkach, w których Polska zapewniać będzie obronę wolnemu miastu, radzie ligi służyć będzie prawo przydzielenia Polsce do współpracy jednego, lub też więcej członków rady.

5) Wysoki komisarz, po porozumieniu się z rządem polskim, przedstawi radzie ligi raport w sprawie środków, do których należałoby się uciec w podobnych przypadkach na przyszłość.

6) Rada ligi narodów nie uważa za potrzebne w chwili obecnej określać warunków, pod jakimi byłaby zapewniona obrona morska Gdańska.

7) Jednocześnie rada ligi uważa za stosowne zwrócić się do wysokiego komisarza o zbadanie stanu bazy morskiej i przystani, przeznaczonej dla polskich okrętów wojennych.

Prócz tego rada ligi narodów postanowiła, iż prezydent wolnego miasta Gdańska, oraz 7-miu senatorów, wchodzących do rządu gdańskiego, wybierani będą na lat cztery.

GENEWA, 23 czerwca. (E. E.) Komisja do spraw rozbrojenia złożyła radzie ligi narodów wniosek, aby rada zakazała wyrobu i sprzedaży broni, oraz materjałów wojennych w Gdańsku, a także przywozu i nagromadzenia materjałów wojennych na obszarze wolnego miasta Gdańska, jeżeli liga narodów nie udzieli na to specjalnego pozwolenia.

Briand o położeniu.

PARYŻ, 23 czerwca. (Tel. wł.) Prezydent ministrów Briand przedstawił na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem senatu sprawozdanie o stanie, sprawy G. Śląska i o położeniu na Wschodzie.

Oświadczył on, co następuje:

„Należy oczekiwać **w sprawie Górnego Śląska** z powodu wyniku ostatnich układów paryskich, że stanowisko Anglji w sprawie rozstrzygnięcia kwestji górnośląskiej zbliży się do stanowiska rządu francuskiego. Zdaje się, że rada najwyższa zdecyduje się jedynie na propozycję, jaką zgodnie powezmą wszyscy członkowie komisji międzysojuszniczej w Opolu, bądź samodzielnie, bądź też przy pomocy prawników, dyplomatów i techników. Obecna komisja musi pozostać na miejscu.

Na Wschodzie mogę stwierdzić znaczne zbliżenie stanowiska rządu francuskiego i angielskiego, jak również podkreślić fakt, że na to stanowisko rząd włoski wyraził swą zgodę. Jest rzeczą prawdopodobną, że Grecja i Turcja przyjmą zaproponowane im pośrednictwo pokojowe ze względu na krytyczne położenie, w jakiemby się napewno znalazły po rozpoczęciu ofensywy. Rząd turecki musi otrzymać swobodę działania, umożliwiającą mu współpracę z Francją na Lewancie.

W sprawie układów francusko niemieckich jest rzeczą zbyt wczesną mówić o jakichkolwiek rezultatach.“

W końcu Briand zażądał przyśpieszenia ratyfikacji traktatu w Trianon.

O traktat angielsko-japoński.

WASZYNGTON, 23 czerwca. — (Pat.) Havas. Według nadesłanych wiadomości, Wielka Brytanja zakomunikuje niezwłocznie Japonji zamiar odnowienia traktatu angielsko japońskiego z dołączeniem jasnego postanowienia, że na wypadek wojny między Japonią a Stanami Zjednoczonymi, Anglja nie podniesie broni przeciwko Stanom Zjedn.

Król Jerzy w Irlandji.

LONDYN, 22 czerwca (Teleg. wł. „Gł. Polsk.“) Król i królowa wyjechali dziś z Londynu do Belfastu, gdzie będą obecni na uroczystem otwarciu parlamentu Irlandji północnej. Odjazd nastąpił z dworca Euston do Hollyhead, gdzie król i królowa wsiądą na jacht „Victor and Albert“, który jutro odjeżdża do Belfast. Jachtowi królewskiemu towarzyszy 13 okrętów wojennych.

LONDYN, 23 czerwca (Tel. wł. „Gł. Polsk.“) Przy dzisiejszem przyjęciu króla angielskiego w Belfaście poczyniono rozległe zarządzenia. Wszystkie osoby, dopuszczone do uroczystego pochodu, musiały się wykazać imiennymi zezwoleniami. Wszyscy mieszkańcy mieszkań frontowych, którzy chcieli widzieć pochód z okien, zostali wciągnięci na specjalne listy. Celem utrzymania porządku skonsygnowano 11 tysięcy wojska i policji.

„Daily Chronicle“ wyraża się bardzo optymistycznie o znaczeniu wczorajszego dnia. Pismo to uważa, że dobry przykład parlamentu Ulstru wywrze korzystny wpływ na Irlandję południową i, że w ten sposób będzie położony kamień węgielny pod pokojową współpracę obu odłamów. Swego czasu bytu Irlandja południowa za homerulem, a Ulster był przeciwny. Dziś jest wręcz odwrotnie.

Pismo zapomina tylko w swem zestawieniu dodać, że właśnie ten projekt homerule'u nieodpowiadający życzeniom Irlandji południowej ma obecnie w całej Irlandji wejść w życie.

O wytyczne polityki angielskiej.

Konieczność współdziałania Anglji, Stanów Zjednoczonych i Japonji.

POLDHU, 23 czerwca. (Pat). Prasa podaje sprawozdanie dalszego ciągu obrad premjerów dominiów angielskich w toku których wyłoniły się ważne projekty, dotyczące wytycznej polityki państwa angielskiego. Co do polityki zewnętrznej musi Anglja rozwiązać trudności, wynikłe z sojuszu z Japonją, bez narażenia się Stanom Zjednoczonym, gdyż konflikt z nimi sprowadziłby nieobliczalne następstwa. Anglja musi dążyć do porozumienia 3 mocarstw t. j. Anglji, Japonji i Ameryki, bo nietylko stan wojenny, ale także naprężona i niewyjaśniona sytuacja polityczna wprowadzą zamęt we wzajemnych stosunkach gospodarczych i politycznych. Anglja pragnie porozumieć się ze Stanami Zjednoczonymi w kwestji ograniczenia zbrojeń. Te dwie największe potęgi morskie rywalizują dotąd o przewagę na morzu; w ostatnich zwłaszcza czasach Ameryka zaczęła gorączkowo powiększać swą flotę, na co oczywiście Anglja nie mogła patrzeć spokojnie. Dominia angielskie rozumieją dobrze interes Anglji i swój własny, w utrzymaniu jaknajściślejszego stosunku przyjaznego ze Stanami Zjednoczonymi. W tym duchu przemawiali prezydenci Australji, Kanady i Południowej Afryki. Gen. Smith w charakterystycznem przemówieniu stoi na gruncie jaknajszerszej samodzielności kolonji, jaknajszerszego indywidualnego ich rozwoju ekononomicznego, związanego jednak harmonijnie z całością państwa na zasadzie wzajemnej wymiany i potężnych związków gospodarczych, oraz widzi wytyczną polityki angielskiej we współpracy z Ameryką i w rozumnym podziale wpływów. Uważa on za wykluczone, aby związek z Japonją szkodził w czemkolwiek w porozumieniu z Ameryką i naruszał dotychczasową równowagę polityczną. Anglja nie może podpisać traktatu z Japonją, jeśli ta ostatnia nie porozumie się ostatecznie z Ameryką. Narady dotyczyły także Indji, których przedstawiciel wypowiedział się za przeprowadzeniem reform, zabezpieczających interesy państwowe tych krajów.

Lord Grey o lidze narodów.

LONDYN, 23 czerwca. (Tel. wł. „Gł. Pol.“). W mowie, którą wygłosił Lord Grey wczoraj wieczorem w Sheffield, oświadczył on między innemi w sprawie ligi narodów: „Stany Zjednoczone żywią najgłębsze pragnienie utrzymania pokoju świata. Gdyby miały powstać trudności, wtedy muszą Anglja i Ameryka iść razem. Anglja zasiada z 47 innymi narodami w lidze narodów, która jest instytucją za poważną, by można poprostu przejść nad nią do porządku dziennego.“ Wśród oklasków oświadczył dalej Grey: „Niemcy muszą być przyjęte do ligi narodów, a wreszcie trzeba się będzie zastanowić i nad przyjęciem Rosji.

Amerykański projekt ligi narodów.

PARYŻ, 23 czerwca. (Tel. wł. „Gł. Pol.“). Wedle kablogramu „New York Heralda“ z Waszyngtonu, zażądały dwa rządy południowo-amerykańskie od swych przedstawicieli w Waszyngtonie przedłożenia sprawozdań o planie prezydenta Hardinga dotyczącym utworzenia nowego stowarzyszenia narodów. Główne punkty odpowiedzi udzielonej wymienionym reprezentantem są następujące: Stowarzyszenie nie będzie narazie miało pisanego statutu. Będzie pracować zapomocą rady złożonej z przedstawicieli pewnej liczby narodów, których postanowienia będą miały charakter więcej doradczy, niż obowiązujący. Obecna rada najwyższą będzie zawiązkiem stowarzyszenia. Nadto ma być utworzony międzynarodowy trybunał bez prawa wydawania obowiązujących wyroków rozjemczych i bez środków karnych.

Kwesja rzymska.

RZYM, 23 czerwca. (Tel. wł. „Gł. Pol.). „Observatore Romana“ omawia dyskusję w prasie włoskiej ostatnich dwu miesięcy i stwierdza, że cała prasa uznaje istnienie kwestji rzymskiej, życzy sobie jej rozwiązania w interesie państwa, oraz uważa dotychczasowe rozwiązanie zapomocą ustawy gwarancyjnej jako niedostateczne, przyznaje zaś konieczność terytorjalnej niepodległości papieża. Organ Watykanu cieszy się z tego i pisze dalej, że prawdziwa suwerenność papieża wymaga własnego terytorjum, którego rozmiary możnaby określić w drodze wzajemnego porozumienia.

Wielka demonstracja w Piotrogrodzie.

HELSINGFORS, 23 czerwca.— (Polpress). — W ubiegłą niedzielę w Piotrogrodzie miała miejsce olbrzymia demonstracja organizacji robotniczych. Pochód robotników, liczący kilkanaście tysięcy ludzi, przedefilował przez cały Newski Prospekt. Niesiono ozdobione portrety Lenina i transparanty z napisami: dzieci nasze umierają z głodu; ratunek w handlu i odrodzeniu przemysłu; niech żyje prywatna własność; niech żyje Lenin; tylko Lenin może uratować Rosję! Portretów ani Trockiego, ani Zinowjewa nie niesiono. Przeciwnie, podczas wiecu, który odbył się na placu pałacu Zimowego, mówcy wystąpili bardzo ostro przeciwko obydwom komisarzom.

Włoscy socjaliści do Rosji.

PARYŻ, 23 czerwca. (Polpress). Z Rzymu donoszą: Rząd moskiewski zaprasza włoskich socjalistów zwiedzić Moskwę, Charków, Kijów, Odesę i inne miasta, ażeby

nad siły, dokonywały sobie eksperymentów właśnie u nas, właśnie za nasze zebrane grosze, które trzeba wyrywać, czy wypłakiwać u podatników, bądź też u władz centralnych w Warszawie. Gaże, jakie pan Noskowski, czy magistrat angażowanym przez siebie aktorom daje, są kompromitującem świadectwem gospodarki, jaka się w teatrze zapowiada, oraz niemniej kompromitującym dowodem absolutnej nieznajomości stosunków w tej dziedzinie, bo nie chcemy przypuszczać, ani wierzyć, by miały być wynikiem złej woli, ani wyzysku, opartego na naiwności przedstawicieli miasta. Marnym, tak, marnym aktorom wyznacza się gaże, wynoszące 90 czy 100 tysięcy marek miesięcznie, niezależnie od szeregu dodatków, mogących gaże te podnieść jeszcze o jakieś 25 proc.

Zelwerowicz dotychczas otrzymywał od miasta za swe dyrektorstwo koło 45.000 marek, a Jerzy Leszczyński, nietylko wielki talent, ale i wielka firma, od najbogatszego teatru w Polsce, bo od teatru Hellera, otrzymuje w Warszawie też 100 tysięcy miesięcznie. Pensje trzech aktorów — Noskowskiego, Leszczyca i Kułakowskiego przez miesiąc wynosić mają tyle, co wynosiła dotychczasowa dwutygodniowa gaża całego zespołu! Angażuje się aktorki, którym powinno się dopłacać, byle jeno nie kompromitowały swym beztalentem teatru, i płaci im się po 60 tysięcy marek miesięcznie, jedynie dlatego, że są żonami, czy przyjaciółkami tych, czy innych aktorów. O tem wszystkiem wie napewno pan Noskowski i o tem wszystkiem nie wolno nie wiedzieć magistratowi.

Pan Noskowski, który jest uczciwym aktorem i uczciwym człowiekiem i który napewno woli dobre imię zdolnego artysty, niż podejrzaną markę złego dyrektora złego teatru, póki czas, powinien zorjentować się w sytuacji i poprosić miasto, by zwolniło go z nałożonego nań obowiązku organizowania, rozbitego przez delegatów miasta, teatru. A magistrat musi wejrzeć w ten cały skandal i za wszelką cenę zanulować to, co zrobili niefortunni jego delegaci, ludzie, nie mający, jak widać, pojęcia o teatrze, pozbawieni zrozumienia celów jego i zadań, szafujący lekką ręką na nieprodukcyjne, a kompromitujące miasto, wydatki miljonami marek, kierujący się przy załatwianiu tak poważnych spraw jakiemiś nastrojami, czy fantazjami.

Jeszcze dziś, zaraz, należy ogłosić konkurs na objęcie dyrekcji teatru miejskiego w Łodzi i jeszcze dziś, zaraz, należy podjąć próby nawiązania kontaktu z dyr. Zelwerowiczem, i wyczerpać wszelkie możliwe środki, by uratować dla kultury teatr polski w Łodzi. Jeśli zarząd miasta przejdzie obojętnie nad tą sprawą i biernością swą zaakceptuje to, co uczynili delegaci jego w sprawach teatru, to stanie się współwinnym tego skandalu, jakim bezwzględnie stał się sposób decyzji o losach naszego teatru. Wymagają tego zarówno względy natury kulturalnej, jak i finansowej. — Ale wymaga tego również i honor miasta, które, wprowadzając pierwsze w Polsce obowiązek nauczania powszechnego, gasi jednocześnie lampę wyższej kultury, zapalając, miast niej, kopcący kaganek.

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu metereologicznego na dzień 24-ty czerwca.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Zachmurzenie zmienne. Miejscami jeszcze pochmurno, potem pogoda. Wichry zachodnie i połudn.-zachodnie.

Przedstawiciele prasy nadbałtyckiej.

Wczoraj Łódź, gościła przedstawicieli prasy estońskiej, finlandzkiej i łotewskiej. Goście zwiedzali rano fabrykę Benicha i odbyli przejażdżkę po mieście. Po południu zwiedzili fabrykę Szajblera. W południe dziennikarze łódzcy podejmowali gości w hotelu Manteufla śniadaniem. Wieczorem zaś odbyło się oficjalne przyjęcie. Łódź wywarła na gościach bardzo dodatnie wrażenie. W czasie przyjęcia wygłoszono z jednej i z drugiej strony szereg przemówień, utrzymanych w tonie bardzo serdecznym. Obszerniejsze sprawozdanie podamy jutro.

Nadanie praw szkołom prywatn.

Prócz podanych wczoraj szkół średnich, prywatnych i społecznych w Łodzi, którym minister w. r. i o. p. przyznał niepełne prawa gimnazjów państwowych, jeszcze następującym średniem łódzkim uczelniom nadane zostały te same prawa: 8 kl. szkole Lucyny Siennickiej; gimn. męskiemu towarz. dawn. „Talmud-Tora"; 7 kl. szkole L. Magalifowej; 4 kl. szkole M. Hansenówny; gimn. niemieckiemu żeńskiemu niem. stow. gimn.; gimnazjum niemieck. żeńsk. A. Rothert; 7-io klas. niem. szk. żeńsk. M. Schnelke.

Sprawy sanitarne pow. łódzkiego.

(k) W celu podniesienia stanu sanitarnego powiatu łódzkiego, który według opinji nowozaangażowanego lekarza komunalnego dr. Starzyńskiego, daleki jest od doskonałości, wydział powiatowy sejmiku łódzkiego, powziął jednomyślnie następujące uchwały:

1) polecić gminnym komisjom sanitarnym jaknajenergiczne współdziałać z nadzorczyniami sanitarnemi przez okazywanie im pomocy przy wyszukiwaniu chorych zakaźnych, lokowania ich w szpitalach oraz sprawowania kontroli sanitarnej;

2) uznając potrzebę remontu zakładów kąpielowo-dezynfekcyjnych w powiecie, wydział postanawia prosić architekta powiatowego, by tenże w porozumieniu i wspólnie z lekarzem komunalnym zbadał stan tych zakładów pod względem budowlanym i sporządzić kosztorys niezbędnych robót. Kosztorys ze swą opinją przedstawi lekarz komunalny na jednem z najbliższych posiedzeń wydziału;

3) podzielając opinję lekarza uznano konieczność otwarcia szpitala epidemicznego dla południowej części powiatu w Tuszynie. Ewentualne zrealizowanie tego projektu przekazano lekarzowi komunalnemu;

4) wydział postanawia polecić urzędom gminnym, by te ostatnie wydawały zaświadczenia na przyjęcie do szpitala chorych wszelkiego rodzaju stanu kandydatom. Zapłatę jednak za szpital od gminiaków, posiadających środki, powinien wójt gminy ściągać z zainteresowanych bezpośrednio;

5) pragnąc uprzystępnić pomoc lekarską niezamożnym mieszkańcom gminy Chojny i korzystając z obecności na miejscu lekarza dr. Jermolińskiego, wydział postanawia przyznać subsydjum temuż lekarzowi w wysokości 2,400 mk. miesięcznie, by tu za ulgowem wynagrodzeniem (80 mk. w mieszkaniu i 60 mk. w domu chorego) udzielał porad lekarskich zgłaszającym się chorym.

Pomoc amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

(k) Na skutek opinji lekarza, że związek komunalny może otrzymać pewną pomoc w urządzeniach sanitarnych od amerykańskiego Czerwonego Krzyża, wydział powiatowy sejmiku łódzkiego uznał za stosowne otworzyć w najbliższym czasie: 1) ambulatorjum dla dzieci w Aleksandrowie; 2) przytułek dla położnic w Zgierzu; 3) szpital dla dzieci w Konstantynowie; 4) ambulatorjum dla dzieci w Chojnach.

Do poczynienia w tym kierunku odnośnych zabiegów u amerykańskiego Czerwonego Krzyża upoważniono lekarza komunalnego.

Deputat cukrowy dla urzędników państwowych.

(k) Województwo łózkie otrzymało zawiadomienie, że minister aprowizacji polecił wydać wszystkim pracownikom państwowym, otrzymującym deputaty w czerwcu, po 2 kg. cukru poznańskiego na osobę (jako rekompensatę za niewydanie w swoim czasie deputatów). Cukier winien być wydany z posiadanych remanentów cukru surowego, a o ileby zabrakło go starostowie i komisarze rządu winni wystąpić ze specjalnem zapotrzebowaniem.

Praktyczne kursy metodyczne.

(k) Od dnia 15 lipca do 30 września r. b. będą czynne w Łodzi praktyczne kursy metodyczne dla kandydatów, pragnących poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu. Kursy te urządzone będą przy miejskiem seminarjum nauczycielskiem, (ul. Czerwona 8). Od kandydatów wymagane jest świadectwo z ukończenia conajmniej 6 klas szkoły średniej.

Na mocy rozporządzenia ministerstwa W. R. i O. P. kierownictwo pedagogiczne kursów obejmuje zastępca inspektora szkolnego w Łodzi p. Jan Raś. Wykłady metodyki języka polskiego i historji ministerstwo powierzyło p. Antoniemu Pawlikowskiemu, wykłady psychologji — dr. Stefanowi Kopcińskiemu, wykłady metodyki, arytmetyki i geometji dyrektorowi seminarjum p. Fr. Michejdzie, wykłady metodyki rysunków — p. Walentowi Piaskowskiemu.

W sprawie dokompletowania personelu nauczycielskiego kursów, inspektorat szkolny m. Łodzi wydelegował jednego ze swych przedstawicieli do Krakowa.

Wypadki.

Aresztowanie bandy rabusiów. Policji państwowej na powiat łódzki udało się ująć trzech członków bandy rabusiów, operujących w okolicy Łodzi. Aresztowani zostali Stefan Grabowski, zamieszkały w Łodzi oraz Piotr Knapiński i Józef Wasiak, zamieszkali w Zgierzu. Policja poszukuje jeszcze dwuch wspólników, należących do bandy. Rabusie dokonali szeregu napadów i rabunków, między innymi, ostatnio ograbili fabrykę „Horaky i Wenzla" w Zgierzu. Aresztowanych osadzono w więzieniu przy ul. Milsza.

Kradzieże. Z mieszkania Juljana Chaima Ratnera, przy ul. Aleja I Maja nr. 11, skradziono różnych rzeczy wartości 500 tys. mk.

— Ze składu tytuniowego S. Fajgeblata przy Górnym Rynku 5, skradziono towaru wartości 200 tys. mk.

— Do magazynu kolejowego na Łódź-Kaliska wkradli się złodzieje i zabrali manufaktury wartości kilkuset tysięcy marek.

Przed ewakuacją chorych z „Kochanówki".

Ewakuacja dotyczy tylko chorych, pozostających na rachunku m. Łodzi; ilość tego rodzaju chorych wynosi około 220 osób. Komitet szpitala nie nosi sę iz zamiarem likwidacji całkowitej „Kochanówki", gdyż pozostanie w szpitalu około 100 pacjentów na rachunkach osób i instytucji prywatnych i społecznych. Pacjenci ci będą mieli zapewnioną opiekę lekarską i pielęgniarską, a pod względem żywienia i zaopatrzenia w odzież znajdą się niewątpliwie w lepszych, niż dotychczas warunkach, gdyż magistrat łódzki korzystał ze znacznej zniżki stawki za leczenie i utrzymanie chorych, co z konieczności ujemnie odbijało się na stosunkach szpitala wogóle.

Osobne zawiadomienia do rodzin pacjentów, pozostających na r-ku m. Łodzi rozsyłane nie będą, o ile więc rodziny chorych, leczących się na r-k maristratu, nie życzą sobie, aby ich chorzy wywiezieni byli na Pomorze, winni w ciągu tygodnia wypisać pacjentów ze szpitala.

Oczywiście w okresie przejściowym „Kochanówka" będzie narażona na znaczne straty, wynikające z powodu konieczności wypłacenia naprzód pensji personelowi, opuszczającemu szpital, poczynienia pewnych przeróbek, celem dostosowania szpitala do zmniejszonej ilości pacjentów i t. p. przyczyn. Komitet szpitala postanowił nie dopuścić do zupełnej likwidacji „Kochanówki" i liczy na poparcie społeczeństwa, w którego interesach leży utrzymanie szpitala psychjatrycznego pod Łodzią. W Polsce bowiem jest tak mało miejsc psychjatrycznych, że po upływie 1—2 lat szpitale na Pomorzu będą całkowicie przepełnione, a wówczas nie łatwo będzie na nowo powołać do życia zlikwidowaną „Kochanówkę".

Czy się wyżywimy?

Polska musi sprowadzić conajmniej 70 tys. wagonów zboża.

Minister rolnictwa, Raczyński, na konferencji prasowej, odbytej przed kilku dniami w prezydjum rady ministrów, powiedział, iż istnieje uprawniona nadzieja, iż Polska będzie mogła wyżywić się sama.

Cóż mówią cyfry?

Według danych głównego urzędu statystycznego obszar ziemi ornej wynosi w Polsce 23,847,629 morgów.

Z przestrzeni obsianej zebrano w r. z. 50,2?2,016 ctn. metr.

Przypuśćmy, że w r, b. ilość odłogów zmniejszyła się o 50 pr. (w r. z. wynosiły one 2,998,800 morgów), przypuśćmy, że plony z morgu będą większe o 25 proc.

Jeżeli te optymistyczne przewidywania się sprawdzą, to w nadchodzącym roku gospodarczym spodziewać się możemy 62,6?2,718 ctn. metr. zboża (w tej liczbie zboża chlebowego 10,066,769 ctn. metr.).

Ludność Polski (bez Śląska, Kresów i Cieszyna) wynosi 25 miljonów mieszkańców; z tego na ludność bezrolną przypada około 10 milj.

Spożycie przedwojenne (wynoszące na rok i mieszkańca 190 kilogr. żyta i pszenicy oraz 20 kilo jęczm.) wynosiło 32,500,000 ctn. metr. A więc deficyt wynosiłby

2,433,213 ctn. metr.

Jeżeli wszyscy bezrolni ograniczą spożycie do 132 kilo na głowę i rok (co odpowiada 360 gramom na dzień i głowę) z dodaniem tylko 10 kilo jęczmienia, to po odpowiedniem przeliczeniu deficyt wyniesie.

5,760,000 ctn. metr.

czyli 57,000 wagonów.

O ile uwzględnimy konieczność dostarczenia dla Górnego Śląska 12 tys. wagonów rocznie oraz dla Gdańska 1800 wagonów rocznie, ogólny deficyt wyniesie

70,800 wagonów zboża.

W tych warunkach wolny handel bez ograniczeń może spowodować tylko znaczną zwyżkę cen chleba, wolna konkurencja bowiem zniża ceny tylko wówczas, gdy jest nadmiar danego artykułu: w razie braku wolna konkurencja wywołuje nie obniżkę, lecz zwyżkę tem większą, im mniej spekulanci znajdują przeszkód w dążeniu do śrubowania cen.

Skrzynka do listów.

Opieka nad inwalidami.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Odchodząc ze stanowiska kierownika okręgowej ekspozytury sekcji opieki M. S. Wojsk. w Łodzi, czuję się w obowiązku podziękowania wszystkim, którzy w odczuciu ciężkiej doli żołnierskiej nie odmówili mi swej pomocy w spełnianiu mych trudnych i odpowiedzialnych obowiązków, i zarazem zdania rachunku z poczynań i prac przedsięwziętych w celu ulżenia doli inwalidów.

W pierwszym rzędzie składam serdeczne podziękowanie Jego E. ks. biskupowi Tymienieckiemu, prasie polskiej, wojewodzie Kamieńskiemu, komisarzowi rządu Iżyckiemu, b. komitetowi opieki nad inwalidami, t-wu polskiego Czerwonego Krzyża, t-wu opieki nad inwalidami, Kołu Polek, pow. kołu związku Inwalidów R. O. P, oraz wszystkim tym, którzy w zrozumieniu potrzeb żołnierza-kaleki wszelkimi środkami ułatwiali pracę w najcięższych dla państwa chwilach.

Rezultat pracy przedstawia się jak następuje:

1) Utworzenie wydziału zrzeszeń zarobkowych.

2) Otworzenie warsztatów szewckich, krawieckich (Piotrkowska 183), warsztatów ślusarskich, mechanicznych (Sienkiewicza 56), warsztatów malarskich (Pańska 111). W zaczątku są już warsztaty szklarskie, kowalskie i introligatornia.

3) Brygada przewozowa (Ewangielicka 17), Kooperatywa (Główna 57) i Kino (Zawadzka 22).

4) Kursy operatorów kinematograficznych (Zawadzka 25), kursy fotograficzno - retuszerying (Piotrkowska 71), kursy maturalne.

5) Książnica dla inwalidów)czasowo Ewangielicka 17).

6) Zapoczątkowanie funduszu budowy domu inwalidów w Polskiej krajowej kasie pożyczkowej. Do tej pory zebrałem marek polskich 156.000,— jest do podjęcia marek 284.000.— razem około pół miljona marek.

7) Zawiązanie T-wa opieki nad inwalidami na województwo łódzkie.

8) Pomoc zdemobilizowanym doraźną i w wynalezieniu pracy.

Podając te skromne wyniki 10 miesięcznej pracy zaznaczam, że cały swój wysiłek skierowałem w kierunku podniesienia inwalidów moralnie, uspołecznienia ich, a zarazem dania wiary we własne siły i ufność, że mogą być jeszcze użyteczni ojczyźnie.

Praca ta dała nadzwyczajne wyniki, gdyż umożliwiła bez pomocy Skarbu uruchomić własnymi siłami inwalidów cały szereg zakładów o których wyżej mowa.

Mając głęboką wiarę, że społeczeństwo łódzkie nie odmówi poparcia zorganizowanym przezemnie zakładom inwalidów jeszcze raz zwracam się z gorącą prośbą o popieranie takowych.

Racz przyjąć Szanowny Redaktorze wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Chmielowski porucznik
kierownik ekspozytury
sekcji opieki m. s. woskow.

Z sądów.

—o—

Za znęcanie się nad sierotą.

Sąd okręgowy w Łodzi w dniu 21 czerwca 1921 r. rozpoznawał następującą sprawę:

Piotr Witzke wziął przed paru laty na wychowanie po śmierci jej matki swą siostrzenicę 8-letnią Martę Holdszleger. Witzkę obchodził się z dzieckiem stale w sposób okrutny, ciągle je bił i znęcał się nad nim, tak, że mieszkańcy tego domu, będąc świadkami prawie codziennego katowania dziecka i słysząc często po nocach krzyki i jęki dziewczynki, kilkakrotnie zwracali się do Witzkego z żądaniem, by zmienił swe postępowanie względem dziecka, lecz interwencja ich w tym kierunku nic nie pomogła i gdy 18 lipca 1919 r. Witzke wybiegł za dziewczynką na ulicę i tam począł ją bić, zatykając ręką usta, by nie krzyczała i podrapał jej twarz, oburzeni świadkowie tej sceny zameldowali o tem policji. Witzkę został pociągnięty do odpowiedzialności z art. 420 cz. 1 kod. karn.

Na przewodzie sądowym wina podsądnego została udowodnioną.

Sąd skazał Piotra Witzkę na zamknięcie w więzieniu na przeciąg pięciu miesięcy i na uiszczenie 200 mk. opłat sądowych. Na zasadzie amnestji z dn. 24-go maja 1921 roku karę zmniejszono o połowę.

Kronika sportowa.

o **Polonja — Łódź 4:2.** Bardzo sympatycznie odbyła się w Warszawie rozgrywka „Polonji" z drużyną pod nazwą „Łódź" stanowiącą drużynę sportową 31-go p. strzel. kaniowskich która miała sposób gry poprawny, tempo żywe, dobry dribbling dobre centrowanie, napad mało wyrobiony, pomoc niedostateczna.

„Polonia" miała „dobry" dzień, wskutek czego mecz odbył się bez incydentów, a nawet bez rzutów karnych.

Wszystkie cztery bramki strzelił Jan Loth, chluba „Polonji", wyborny napastnik. Publiczność żywo oklaskiwała obie drużyny.

o **Dzień sportowy A.Z.S-u** Akademicki związek sportowy w Warszawie urządza w parku Sobieskiego w końcu czerwca wielki dzień sportowy. W godzinach rannych odbędą się zawody pływackie na Wiśle. Następnie konkurs tenisowy i zawody lekko atletyczne, p. Wabiński z ewentualne ustanowienie rekordu wszechpolskiego ofiarował jako nagrodę wędrowną posążek z bronzu, wyobrażający gladjatora. W dniu tym odbędą się również zawody piłki nożnej między stołecznym a wileńskim A. Z. S-ym.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 24 czerwca 1921 r

Zagadnienia naftowe w Stanach Zjednoczonych.

Osią polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych jest obecnie niewątpliwie sprawa nafty. Pod kątem widzenia swych interesów naftowych rozpatrują Stany Zjednoczone kwestję stosunku swego do państw obcych i zakreślają linję wytyczną postępowania względem Ligi Narodów, Anglji, państw południowo-amerykańskich, Holandji, Rosji i t. d. I nic dziwnego: od rozwiązania tego zagadnienia w najbliższej przyszłości zależne jest w znacznym stopniu stanowisko mocarstwowe i rola gospodarcza Stanów Zjednoczonych. Opanowanie zagranicznych terenów naftowych jest dla nich koniecznością palącą i każde państwo, które zagrodzi im drogę w tym kierunku, stanie się ich wrogiem naturalnym. Napozór wydać się to może dziwnem. Wszak Stany Zjednoczone były i są największym wytwórcą ropy naftowej i opanowują około 70 proc. produkcji światowej. A jednak kolosalne zapotrzebowanie wewnętrzne sprawia, że z tej znacznej swej produkcji mogą one oddać zagranicy zaledwie bardzo niewielką część, natomiast coraz silniej uzależniają się od przywozu z zewnątrz.

Produkcja ropy w Stanach Zjednoczonych wynosiła w 1901 roku około 80 miljonów barrels *), w roku 1909—200 milj. bar., rocznie zaś sięga ona 400 milj. bar. rocznie. Ogólne zapasy ropy dostępne dla eksploatacji, obliczano na początku 1920 roku mniej więcej na 7 miljardów bar. Tym sposobem rozporządzalne zapasy nafty Stanów Zjednoczonych uległyby przy utrzymaniu obecnej produkcji, wyczerpaniu za lat 17. Bądź co bądź, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wytwórczość St. Zjednoczonych w tej dziedzinie osiągnie za lat 3—5 swój punkt kulminacyjny i że następnie w szybkiem tempie spadać będzie.

Już obecnie zapotrzebowanie nafty w St. Zjednoczonych przewyższa o 5—10 proc. produkcję własną. W styczniu i w lutym b. r. wytwórczość północno-amerykańska wynosiła 72,965,000 bbl., t. j. dziennie przeciętnie 1,236,695 bbl., w tym saś okresie zużyto 86,578,000 bbl., czyli dziennie 1,467,421 bbl. Niedobór, wynoszący dziennie, jak widzimy 230,729 bbl., pokryty był przez przywóz ropy meksykańskiej, która zarówno na rynku amerykańskim, jak światowym coraz wybitniejszą odgrywać zaczyna rolę.

Ogromne zużycie ropy naftowej w St. Zjednoczonych ma swoje źródło w przystosowaniu się całego tamtejszego życia gospodarczego do tego właśnie rodzaju paliwa. Z ogólnej na obu półkulach znajdującej się ilości maszyn, opalanych za pomocą nafty, 90 proc. znajduje się w St. Zjednoczonych. Duże znaczenie w danym wypadku posiada również ogromne rozpowszechnienie w St. Zjednoczon. lokomocji automobilowej, która oczywiście pochłania bardzo znaczne ilości nafty. Ostatnie zaś lata spotęgowały znakomicie zapotrzebowanie ropy ze strony St. Zjednoczonych, a to ze względu na stworzenie własnej wielkiej floty handlowej, która stała się odbiorczynią poważnych ilości tego produktu.

Przed wojną korzystały Stany Zjednoczone w dziedzinie transportu oceanowego w przeważającym stopniu z usług floty europejskiej, przedewszystkiem angielskiej. Wybitna rola gospodarcza i finansowa, która przypadła krajowi w udziale w latach ostatnich, skłoniła go do podjęcia energicznej akcji w kierunku uniezależnienia się również w dziedzinie przewozowej.

Od roku 1916 rozpoczęła się wytężona działalność St. Zjednoczonych na polu budowy statków handlowych. O wynikach tej akcji świadczy poniższe zestawienie danych, dotyczących pojemności statków, nowowybudowanych w latach 1915—1919 w St. Zjednoczonych i w Anglji.

	Stany Zjednocz.	Anglja
	pojemność w tonnach brutto	
1915	177.460	650.918
1916	504.247	608.235
1917	997.919	1,162.896
1918	3,033.030	1,348.120
1919	4,075.385	1,620.447
Ogółem	8,788.041	5,390.617

W ciągu lat 1918 i 1919 powiększyły St. Zjednoczone swą flotę handlową o przeszło 7 milj. ton, Anglja natomiast o niespełna 3 milj. Tempo, w jakiem rozwijała się ta nowa gałęź gospodarstwa narodowego St. Zjednoczonych, znajduje również wyraz w wysokości kapitałów, inwestowanych w latach ostatnich w przedsiębiorstwach żeglugowych. Odpowiednie sumy wynosiły (w tys. dolarów):

1914 (sierpień—grudzień)	1.844
1915	37.062
1916	69.466
1917	271.505
1918	120.353
1919	325.613
1920	585.448
Razem	1,409.289

Dane powyższe odnoszą się tylko do inwestycji prywatnych; niezależnie jednak od nich wydało w tym samym czasie państwo na budowę nowych statków przeszło 3 miljardy dolarów.

Cel, który wytknęły sobie kilka lat temu Stany Zjednoczone, został w dużym stopniu już osiągnięty: flota własna opanowała znaczną część handlu zagranicznego, usuwając stopniowo flotę europejską. Udział tych obydwu flot przy wywozie i przywozie Stanów Zjednoczonych był następujący (w procentach):

	udział statków amerykańskich	obcych
1900	9,3	90,7
1910	9	91
1914	9,7	90,3
1919	27,8	72,2
1920	42,7	57,3

Flota handlowa Stanów Zjednoczonych wynosi obecnie około 12 milj. tonn brutto, wobeb 2 milj. przed wojną. Sukces to niewątpliwie wielki; jednak odpowiednie wyzyskanie go w przyszłości możliwe będzie tylko w tym wypadku, jeżeli Stany Zjednoczone nie będą zmuszone uzależnieć się bezpośrednio lub pośrednio przy zaspakajaniu swego zapotrzebowania w dziedzinie paliwa, a więc ropy naftowej, od Anglji, jako od państwa, posiadającego największe koncesje naftowe na świecie, a jednocześnie żywo zainteresowanego w unieszkodliwieniu Stanów Zjednoczonych, jako poważnego konkurenta na rynku fachowym.

Jest zatem rzeczą zupełnie naturalną, że Stany Zjednoczone zabiegają dziś enetgicznie o zapownienie sobie swobodnego dostępu do tych terenów naftowych, położonych zagranicą, które nie są jeszcze opanowane przez Anglję. Obecnie interesuje sią rząd Stanów Zjednoczonych żywo sprawą uzyskania dla „Standard Ooil Co" koncesji na eksploatację terenów naftowych „Djambi" na Sumatrze, niewiadomo jednak, czy starania jego w tej mierze odniosą pożądany skutek. Rząd holenderski pragnąłby koncesję te oddać towarzystwu krajowemu „Bataefsche", będącemu jednak w ścisłym kontakcie z angielskim towarzystwem „Koninklyke". Projekt ten przyjęty już przez drugą izbę holenderską, spotkał się ze sprzeciwem izby pierwszej, która stanęła na stanowisku podziału prawa eksploatacji terenów „Djambi" pomiędzy towarzystwa „Koninklyke" i „Standard Oil Co" i uwzględnienia w ten sposób interesów zarówno amerykańskich jak angielskich. W każdym jednak razie antagonizm Anglji i Stanów Zjednoczonych w dziedzinie naftowej zarysował się w danym wypadku bardzo ostro i stał się źródłem silnego oziębienia stosunków amerykańsko-holenderskich.

O ileby sprawa eksploatacji terenów „Diambi" zakończyła się porażką Stanów Zjednoczonych, to byłyby one odsunięte ostatecznie od bezpośredniego dostępu do kopalń indyjsko holenderskich, albowiem podejmowane dotychczas próby eksploatacji innych terenów tamtejszych nie doprowadziły do pożądanego celu. Borowanie próbne, dokonane w różnych okolicach Indji holenderskich przez tow. „Koloniale Petroleum Mij", należące do koncernu „Standard Oil Co", zawiodły. Rzecz rzeczywista, że Stany Zjednoczone są silnie zaambarasowane podobnym układem stosunków.

Niezbyt pomyślne zdają się być również dla Stanów Zjednocz. widoki opanowania kopalń kaukaskich. Rząd sowiecki powziął, podobno, decyzję oddania kapitalistom zagranicznym koncesji na eksploatację terenów naftowych, ale ma on, zdaje się, pewne zastrzeżenia w stosunku do towarzystw angielskich oraz amerykańskich i skłania się raczej ku Francji.

W tym stanie rzeczy posiada Polska, ze względu na swe bogactwo nafty, walor niewątpliwy dla Stanów Zjednoczonych. — Z faktu tego musimy wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. — Nie wolno nam przejść do porządku dziennego nad kłopotami naftowymi dzisiejszego potentata finansowego świata, którego zainteresowanie się Polską i pomoc materjalna mogłaby mieć znaczenie decydujące dla położenia ekonomicznego kraju.

*) 1 barrels=31,5 gallona=119,2 litra.

Podatek dochodowy.

—o—

Na mocy art. 168 ustawy z dnia 16 lipca 1920 roku o państwowym podatku dochodowym i podatku majątkowym wydał p. minister skarbu obowiązujące od dnia 15 b. m. gruntowne rozporządzenie wykonawcze, na podstawie którego można będzie w szybkim tempie przystąpić do ściągania podatku dochodowego, który winien się stać podstawą całego naszego systemu podatkowego i może się przyczynić w sposób bardzo znaczny do naprawy naszych stosunków finansowych.

W celu poinformowania jaknajszerszych warstw o szczegółach tego rozporządzenia, podajemy poniżej krótkie wyłożenie zasad, kto i z czego podatek ten płacić winien.

Kto ma płacić?

Każda osoba fizyczna i prawna (towarzystwo zarobkowe) opłaca podatek ze wszystkich źródeł dochodu, znajdujących się w Polsce i zagranicą, jeżeli na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej ma miejsce zamieszkania przynajmniej od roku lub ma na tym obszarze siedzibę swego zarządu. W przeciwnym razie opłaca się podatek tylko ze źródeł dochodowych, przywiązanych bezpośrednio lub pośrednio do terytorjum polskiego (§§ 3 i 4).

Całkowicie zwolnione są od obowiązku płacenia podatku: państwo i związki samorządne, jako też osoby prawne, pozbawione charakteru zarobkowego lub handlowego. Częściowe zwolnienie od podatku ustawa przewiduje w stosunku do pewnych kategorji osób (np. wojskowych szeregowych, weteranów i t. p.) i to w drodze wyjątku w zakresie bardzo ograniczonym.

Zwolnione są od opłacania podatku dochodowego osoby, których roczny dochód łączny nie przekracza pewnej najniższej oznaczonej w ustawie sumy (t. zw. minimum egzystencji), wahającej się w granicach 2,500 — 6,000 mk. rocznie zależnie od klasy miejscowości. Jakkolwiek ustawa upoważnia radę ministrów do podniesienia tych norm, a to w granicach 6,000 — 12,000 mk., tem nie mniej stwierdzić można, biorąc pod uwagę nasze obecne stosunki finansowe, że niemal wszyscy mieszkańcy Polski obowiązani są do opłacania podatku dochodowego.

Z czego się płaci?

Podatek dochodowy opłaca się ze wszelkich źródeł dochodowych (nieruchomości gruntowej, budynków, przedsiębiorstw zarobkowych, kapitału, uposażenia służbowego i t. p.), przyczem dochody z pracy przyjmuje się jako podstawę do opodatkowania tylko w zakresie siedmiu dziesiątych rzeczywistej wysokości, czyli: jeżeli ktoś ma dochód z pracy w ilości np. 50 tysięcy mk. rocznie, to oblicza mu się podatek dochodowy tylko z 35,000 mk.

Pojęciem dochodu w rozumieniu omawianej ustawy podatkowej jest suma wszystkich przychodów, otrzymanych w pieniądzach lub wartościach pieniężnych, po potrąceniu: 1) wszelkich kosztów nakładowych i zabezpieczających, 2) corocznego odsetka amortyzacyjnego, 3) strat częściowych lub całkowitych w przedmiotach, podlegających zużyciu. Potrącenia na zużycie i straty nie mogą przekraczać 2 — 10 proc., przy prawach terminowych zaś (np. przywilej patentowy na pewną ilość lat) należy wysokość rocznego potrącania ustalić w stosunku do wartości i czasu korzystania z tych praw.

Nie uważa się w myśl ustawy z dn. 16 lipca 1920 r. za dochód, podlegający opodatkowaniu: 1) nadzwyczajnych przychodów w postaci spadków, legatów, darowizn i t. p.; 2) wpływów, wskutek częściowego lub całkowitego spieniężenia majątków; 3) wygranych loteryjnych i losowych i t. p. przychodów, które nie stanowią perjodycznych wpływów dochodowych w wykonywaniu gospodarstwa zarobkowego.

Ogólny dochód płatnika podatkowego oblicza się, jako sumę dochodów z poszczególnych źródeł, względnie jednorazowych wpływów. Od obliczonego przez zestawienie dodatnich i ujemnych pozycji majątkowych ogólnego dochodu należy odliczyć: odsetki od długów, obowiązujące opłaty do kas zapomogowych, chorych i t. p. (najwyżej 500 mk. na osobę), premje ubezpieczeniowe (500 mk. na osobę, 1,000 mk. na rodzinę, jako maksimum), bezpośrednie podatki państwowe i samorządowe, przymusowe świadczenia pieniężne i t. p.

Podstawą opodatkowania są dochody, osiągnięte w ostatnim roku kalendarzowym lub, jeśli podatnik prowadzi zasługujące na wiarę księgi handlowe, wykazane w ostatniem zamknięciu rachunkowem roku operacyjnego, poprzedzającego rok podatkowy. Wartość pieniężna dochodów w naturze oblicza się według przeciętnych cen z roku ubiegłego w miejscu, gdzie znajduje się źródło tych dochodów.

W dalszym ciągu rozporządzenie p. ministra skarbu w §§ 24—44 w w sposób wyczerpujący podaje sposoby obliczania dochodu z poszczególnych źródeł w myśl powyżej wyłuszczonych zasad. Do poszczególnych tych paragrafów odsyłamy zainteresowanych, t. j. ludzi, czerpiących swe dochody z nieruchomości gruntowej (§ 25, 26), z ubocznego przemysłu gospodarskiego (§ 27), z lasów (§ 28), z dzierżawy gruntów (§ 30) i najmu budynków (§ 31), z przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i innych zajęć zawodowych o charakterze zarobkowym (§§ 33, 34, 35), z kapitałów pieniężnych i praw majątkowych (§ 38), z uposażeń służbowych i najemnej pracy (§§ 39, 40, 41) i t. d.

Nie możemy, rzecz prosta, wykładać owych poszególnych przepiprzepisów. To też odsyłamy raz jeszcze zainteresowanych do № 48 Dziennika Ustaw z roku bież. i № 82 z roku ubiegłego. Sam sobie zaszkodzi ten, kto się z nimi nie zapozna.

W następnym artykule odpowiemy na pytania: ile się płaci i jak opłacać należy podatek dochodowy.

Ile się płaci?

W myśl art. 23 ustawy podatek dochodowy waha się w granicach 15—125.000 mk. w zależności od dochodu, zakreślonego odpowiednio w ramach: od 2.500 do 3.000 mk. i od 490.000 mk. do pół miljona mk. Przy dochodzie nad 500.000 mk. podatek wynosi 125.000 mk. i oprócz tego 2.500 mk. od każdych pełnych 10.000 mk. ponad 500.000 mk. z dodatkami progresyjnymi od 1—10 proc. w granicach dochodu od pół do 5 miljonów i wyżej.

Dochody z tantjem są opodatkowane jeszcze dodatkowo w wysokości 50 proc. stawki normalnej (§ 45). Ustawa przewiduje także w pewnych wypadkach zniżki podatkowe, czy to ze względów rodzinnych, czy z powodu okoliczności nadzwyczajnych (§§ 46, 47, 48).

Wymiar podatku.

Ustalenie dochodów, podlegających opodatkowaniu i wymiar podatku dochowego należy w pierwszej instancji — do komisji szacunkowych, składających się z przewodniczącego — naczelnika urzędu skarbowego i 8 — 12 członków i tyluż zastępców, powołanych z grona płatników podatkowych na okres trzechletni w ten sposób, że czwartą część członków i zastępców wybierają rady miejskie, czwartą część — sejmiki lub rady powiatowe, resztę zaś mianuje dyrektor właściwej izby skarbowej na wniosek naczelnika urzędu skarbowego. W drugiej instancji figurują — komisje odwoławcze, składające się z przewodniczącego-dyrektora właściwej izby skarbowej i tyluż zastępców, mianowanych przez ministra skarbu i 6 członków z zastępcami, z których trzech wybiera na okres trzechletni odnośna rada wojewódzka, trzech zaś mianuje także na okres trzechletni minister skarbu na wniosek dyrektora izby skarbowej z grona płatników podatku dochodowego w obrębie województwa.

Czynności wstępne do wymiaru podatku sprowadzają się do ułożenia listy domniemanych płatników podatkowej przez przewodniczącego komisji szacunkowej na podstawie wykazów właścicieli domów, przedsiębiorstw, urzędów, instytucji itp., dostarczanych corocznie najpóźniej do 1, względnie do 15 stycznia.

Samo postępowanie wymiarowe zasadza się na żeznaniach o dochodzie, które składane być muszą corocznie na przepisanym formularzu przez wszystkie osoby fizyczne (do 1 marca) i prawne (do 1 lipca), podlegające obowiązkowi podatkowemu.

Zeznania składane być mogą ustnie do protokułu albo też na piśmie, bezpośrednio lub przesyłane pocztą, do właściwych komisji szacunkowych lub organów, wymierzających podatek, albo do urzędów i instytucji, wskazanych przez ministerstwo skarbu.

Zeznania podatkowe, które zawierać winny wszelkie dane, dotyczące wysokości ogólnej sumy dochodu, muszą być składane według najlepszej wiedzy i sumienia i są sprawdzane przez władzę skarbową przy pomocy wszelkich posiadanych materjałów i wiadomości, a także drogą przesłuchiwania, podatników, świadków, znawców i bezpośrednich oględzin wchodzących w grę pośrednich objektów podatkowych.

Na mocy powyższego postępowania przed 15 października rozsyła przewodniczący komisji szacunkowej do wszystkich podatników t. zw. nakazy płatnicze ze wskazaniem wysokości opodatkowanego dochodu, wysokości nałożonego podatku i t. p. W ciągu 30 dni od daty doręczenia nakazu służy podatnikowi prawo niewstrzymującego odwołania się do komisji odwoławczej.

Ściąganie podatku.

Wymierzony podatek należy zapłacić w dwóch ratach: pierwszą do 15 listopada, drugą zaś do 15 grudnia każdego roku podatkowego.

Podatek z dochodu służbowego zostaje w myśl art. 89 ustawy bezpośrednio potrącany przez służbodawcę co tydzień, lub co miesiąc w odnośnej części w zależności od okresów wypłacania pensji na podstawie uwiadomienia władzy skarbowej o wymiarze podatku danej kategorji zatrudnionych służbowo w jakiejkolwiek instytucji osób.

Za zwłokę pobiera się odsetki w wysokości 1 proc. miesięcznie. Zaległy podatek dochodowy ściągają organy skarbowe w drodze egzekucyjnej na podstawie obowiązujących przepisów.

Kary.

W art. 94—111 ustawy i §§ 164—189 zawarte są postanowienia, przewidujące wysokie grzywny i kary pozbawienia wolności za jakiekolwiek naruszenie prze-

przekonali się, że wszystkie wiadomości o katastrofalnym stanie Rosji są przesadne. Socjaliści za proszenie przyjęli i wyślą do Rosji delegację, składającą się z kilkunastu członków partji socjalistycznej. W liczbie delegowanych ma być dwuch deputowanych parlamentu włoskiego.

Na Dalekim Wschodzie.

WŁADYWOSTOK, 23 czerwca, (E.-E.) Zostało osiągnięte porozumienie pomiędzy atamanem Siemionowem, a tymczasowym rządem we Władywostoku. Utworzony został rząd centralny posiadłości rosyjskich na Dalekim Wschodzie. Na czele rządu centralnego stoi Siemionow. Rząd Władywostocki powstał jako rząd dzielnicowy. Inne rządy dzielnicowe tworzone będą stopniowo w miarę posuwania się wojsk antysowieckich na Zachód. Rozpoczęta została ofenzywa przeciw Charbińskiej grupie wojsk sowieckich.

KONSTANTYNOPOL, 23 czerwca (Pat). Depesza wystosowana przez rząd we Władywostoku do gen. Wrangla donosi, że cała okolica wschodniej Syberji grupują się dokoła rządu władywostockiego, celem walki z bolszewikami. Depesza donosi, że konstytuanta ebrać się ma we Władywostoku we wrześniu.

Katastrofa w kopalni.

HERNE, 23 czerwca. (Tel. wł. „Gł. Pol."). Wczoraj w południe około pół 12 wydarzyła się w kopalni Mont Cenis ciężka katastrofa z powodu gazów ziemnych. Do tej chwili wydobyto 28 nieżywych i 50 ciężko rannych. 14 górników znajduje się jeszcze w szybie i prawdopodobnie nie da ich się uratować. Między ludnością krążą najdziksze pogłoski, podsycane przez to, że zarząd kopalni odmawia wszelkich wyjaśnień co do rodzaju i rozmiarów katastrofy. Nieszczęście zostało wywołane eksplozją gazów ziemnych i pyłu węglowego, która spowodowała wielki pożar w kopalni. Eksplozja wydarzyła się na piątym pokładzie i była tak silna, że przebiła pokład czwarty i spowodowała pożar korytarzy podziemnych.

Straż ratunkowa kopalni sąsiednich pomaga straży kopalni Mont Cenis w ratunku, który jest jednak bardzo utrudniony wskutek gorąca i dymu. Dotąd nie można jeszcze było dotrzeć do piątego pokładu. Na miejscu wypadku są obecni przedstawiciele urzędu górniczego i rewiru Herne. Jest niebezpieństwo dalszych eksplozji. Eksplozja i pożar wyrządziły znaczne szkody, a kopalnia będzie prawdopodobnie przez dłuższy czas nieczynna.

ESSEN, 23 czerwca. (Tel. wł. „Gł. Pol."). Do późnego wieczora wynosiła liczba ofiar katastrofy w kopalni Mont Cenis 23 nieżywych, 16 ciężkorannych i 56 lekkorannych. Brakuje jeszcze 14 gurników. Energiczna akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu. Nie stwierdzono jeszcze napewno przyczyn katastrofy.

ESSEN, 23 czerwca. (Tel. wł. „Gł. Pol."). Straty w ludziach, powstałe wskutek katastrofy w kopalni „Mont Cenis", wynoszą ostatecznie 85 nieżywych i 72 rannych, z których 26 ciężko. Wydobyło już wszystkich. Nie jest jednak wykluczone, że inni górnicy, umieszczeni w beznadziejnym stanie w szpitalach, ulegną swym ciężkim ranom, tak że liczba zabitych może jeszcze wzrość. Dzisiejszy objazd szybu przez władze górnicze nie przyniósł jeszcze dokładnego wyświetlenia przyczyn katastrofy i dochodzenia są jeszcze w toku. Dziś w południe udało się na miejsce katastrofy dwu komisarzy ministerstwa handlu. Miarodajne czynniki oświadczają, że były przedsięwzięte wszelkie środki ostożności i że wszczególności górnicy byli od dwóch tygodni zaopatrzeni w górnicze latarnie elektryczne. Kopalnia „Mont Cenis" jest w ruchu od 1874 i jest to pierwszy poważny wypadek w tej kopalni.

weską. Kiedy jednak okręt błąkał się dłuższy czas po lodach polarnych, nie chciała norweska załoga jechać dalej i powróciła mniejwięcej przed rokiem, tak, że Amundsen musiał dalszą podróż odbywać z załogą eskimosów. Obecnie i ta podróż się nie udała i Amundsen będzie musiał wszystko zacząć znów od początku.

Awantury na procesie Hölza.

BERLIN, 23 czerwca. (Tel. wł. „Głosu Polskiego"). Podczas wczorajszej rozprawy przeciw Hölzowi oskarżonemu o współudział w rozruchach komunistycznych przyszło do burzliwych scen, jakie jeszcze dotąd nie miały miejsca nawet w tym nadzwyczajnym procesie. Wyczerpała się wreszcie cierpliwość przewodniczącego, radcy sądu krajowego Brauna, który dotąd wykazywał podziwu godną wyrozumiałość wobec wszystkich wybryków rafinowanego oskarżonego. Kiedy sąd nie przychylił się do wniosku obrony o powołanie do rozprawy nowych świadków, odezwał się Hölz: „Naturalnie, gdyż inaczej wykryłby się cały szwindel, wy katy! Przecież wy się tylko tego obawiacie.

W najwyższem wzburzeniu odparł na to przewodniczący: „Spokój! Jeżeli się pan nie będzie nareszcie przyzwoicie zachowywać, każę pana skuć. Jest pan bezwstydnym bałwanem!"

Oskarżony Hölz (wyciąga ręce): „Proszę, niech pan to uczyni zaraz tutaj, proszę mnie kazać skuć i zamówić zaraz kata". Na jakąś uwagę prokuratora zaczął Hölz ryczeć: „Niech żyje rewolucyjny proletarjat!"

Przewodniczący (bardzo głośno, zagłuszając oskarżonego): „Stul pan gębę!" Następnie do urzędnika policji: „Proszę wyprowadzić oskarżonego!" Urzędnicy chcieli wypchnąć do korytarza więziennego oskarżonego, który się opierał i klął. Wtedy porwali się z miejsc obrońcy, a jeden z nich zawołał: „Teraz się nad nim pastwią, teraz się zaczyna!" Z rozwianemi togami rzucili się w ślad za urzędnikami policji. Przyłączył się do nich i prokurator.

Wyrok w sprawie Hölza.

BERLIN, 23 czerwca. (Tel. wł. „Gł. Polsk."). — Po 6 dniowych rozprawach trybunał nadzwyczajny wydał wyrok, na którego mocy przywódca komunistów saskich Hölz został skazany na karę dożywotniego więzienia i utratę praw obywatelskich za usiłowanie zabójstwa i przekroczenie przepisów o środkach wybuchowych.

Śmierć za morderstwo rabunkowe.

LWOW, 23-go czerwca. (Pat.). Wojskowy sąd doraźny skazał dziś na śmierć plutowego 1 kompanji kolejowej w Stojanowie, Jana Wokrojewskiego, i szeregowca tejże kompanji, Stanisława Wichlińskiego, którzy zbiegli z szeregów i w nocy na 10 czerwca zamordowali w Busku Taubego i jego rodzinę, poczem zrabowali mienie a dom podpalili. D.O.G. złagodziło karę śmierci dla Wichlińskiego na 20 lat ciężkiego więzienia.

Handel na granicy polsko-ukraińskiej.

WARSZAWA, 23 czerwca. (Polpress). Do pogranicznych miast i miasteczek polskich na granicy ukraińskiej coraz liczniej nadjeżdżają rosyjscy i ukraińscy kupcy i przedstawiciele kooperatywów w celu zakupu towarów. Każdy poszczególny kupiec zabiera towarów stosunkowo niewiele, przeważnie, o ile można naładować na dwa, trzy wozy jednokonne. Jednak ogólna suma obrotu towarowego dochodzi już w niektórych punktach do kilkudziesięciu miljonów marek na miesiąc. Przybysze proponują pieniądze b. carskie, waluty zagraniczne, obecnie coraz częściej towary na zamian. Żądają przedewszystkiem manufaktury, soli, nafty, sody, potaszu i naczynia. Proponują cukier, pszenicę, słoninę i w ostatnich czasach tytoń. W przewidywaniu blizkiego rozpoczęcia unormowanego handlu na wielką skalę polskie firmy handlowe, przeważnie galicyjskie, zaopatrują się w pogranicznych punktach kolejowych w lokale na składy towarowe.

Katastrofa ekspedycji Amundsena.

KOPENHAGA, 23 czerwca. (Tel. wł. „Gł. Pol."). Tutejsze pismo „Klocken" podaje z gazet amerykańskich bliższe szczegóły o ekspedycji Roalda Amundsena, od którego norweski storthing otrzymał niedawno telegram z prośbą o dalsze 300.000 koron. Podobno na okręcie Amundsena „Mand" pękła śruba, a rozbitów uratował niedaleko bieguna okręt „Hermann". Narodowość tego okrętu jest nieznana, gdyż donoszący o tem radiotelegram był zniekształcony. Po wielkich trudach dostali się członkowie ekspedycji do sybirskiej stacji handlowej Anador.

Amundsena wyprawa do bieguna północnego zdaje się wogóle niema szczęścia. „Mand" wyruszyła poraz pierwszy w podróż przed trzema laty z załogą nor-

Jego Królewska Mość Obskurantyzm.

Na zasadzie konstytucji uchwalonej d. 17 marca 1921 Polska otrzymała ustrój demokratyczny z prezydentem Rzeczypospolitej na czele i gabinetem ministów, odpowiedzialnym przed sejmem, do którego posłowie obierani są na zasadzie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego. O tem wiedzą wszyscy.

Ale nie wszyscy zdają sobie sprawę, że przy tym najdemokratyczniejszym z ustrojów Polska znajduje się w rzeczywistości w jarzmie najokropniejszego samowładztwa, pod panowaniem absolutystycznego i wszechwładnego monarchy, Jego Królewskiej Mości Obskurantyzmu.

Władza jego rozciąga się szeroko i wszędzie znajdziemy rozpanoszone jego rządy. Gdy poddają mu się ludzie nieoświeceni, niziny naszego społeczeństwa, kiwamy smutnie głowami i jesteśmy pełni wyrozumienia dla tych, którzy bramę wiodącą do źródeł wiedzy znajdowali zawsze dla siebie zamkniętą. Ale stokroć większym smutkiem napawa nas fakt, gdy takie same wstecznictwo obserwujemy u ludzi, którzy ze względu na swą uczciwość są powołani, aby „nieść przed narodem oświaty kaganiec". Bo gdzie szukać światła, jak nie u źródła jego, w uniwersytecie —tym największym przybytku wiedzy. Gdzie szukać objektywnej tolerancji i bezpartyjności, jak nie u kapłanów nauki, która żyje i rozwija się bez względu na walki narodowościowe, rasowe i partyjne; która wielka i czysta jest możliwa tylko w atmosferze wolnej od miazmiatu przesądów i nienawiści.

Bo nie dziwmy się politykom, dla których demagogja partyjna jest chlebem powszednim.

Ale uniwersytet. Ten stać winien powyżej wszelkich podwórkowych waśni, dzierżąc wysoko sztandar czystej wiedzy.

Weźmy pod uwagę naszą stołeczną wszechnice w ciągu jednego tylko bieżącego roku akademickiego 1920-21, a przekonawszy się, że jest to rok nieustannych skandali, mających swe źródło nie w łonie uczniów, lecz wśród ciała profesorskiego.

A więc najpierw prof. Aszkenazy. Największy z historyków doby porozbiorowej nie ma dostępu na katedrę uniwersytetu warszawskiego dlatego tylko, że sądzone mu było urodzić się żydem. Nic to, że na każdym kroku objawiał swój polski patrjotyzm, że już swemi działami i umiłowaniem przedmiotu zarobił obywatelstwo polskie — ciało profesorskie jest nieugięte; synhedrjon z Krak. Przedmieścia nie toleruje w swem gronie kolegów, okaleczonych na ciele, chociaż tym sposobem wystawia sobie sam wymowne świadectwo swej okaleczałości umysłowej.

Następną ofiarą św. inkwizycji jest prof. Baudoin de Courtenay, wielki uczony i lingwista polski. Jego rdzennie polskie pochodzenie (urodził się w Radzyminie, jako potomek francuskiego oficera artylerji, osiadłego w Polsce w 18-ym wieku; kończy gimnazjum w Warszawie, a następnie Szkołę Główną), nie jest bynajmniej dostatecznem świadectwem „błagonadieżnosti" dla senatu akademickiego uniwersytetu warszawskiego. Gdy w r. 1867 jako młody stypendysta Baudouin de Courtenay wyjechał do Jeny, marzeniem 3 Jego Królewska jego jest objąć katedrę w Warszawie; niestety dopiero po pięćdziesięciu dwu latach udaje mu się wrócić do rodzinnego miasta, stolicy odrodzonej Rzeczypospolitej. Tutaj zamiast przyjąć z otwartemi rękoma uczonego wszechświatowej sławy, zamiast obdarzyć sędziwego, bo 75 lat liczącego, profesora wszystkiemi możliwymi zaszczytami, zostaje on naznaczony tylko profesorem honorowym, co w zwykłym języku znaczy, że wykluczono go z grona profesorskiego, zostawiając mu tylko prawo wykładania. Jego praca: „O języku staropolskim przed w. XIV" i wiele innych z dziedziny językoznawstwa, oraz broszura „Narodowe i terytorjalne cechy autonomji", za którą w r. 1914 siedemdziesięcioletni starzec został skazany w Petersburgu na 2 lata twierdzy, nie są w stanie zaważyć w decyzji tego gniazda obskurantyzmu, jakim jest uniwersytet warszawski. Koledzy jego, których przerósł o głowę, nie mogą mu wybaczyć, że, jako rzecznik postępu, staje zawsze w obronie uciśnionych i śmie karcić nacjonalistyczne instynkty nawet własnego narodu.

Wreszcie trzecim, który nie przypadł do gustu sferom miarodajnym w stołecznym „Alma Mater", jest prof. Petrażycki.

Ten uczony wszechświatowej sławy, o umysłowości, posiadającej mało sobie równych, jest rozrywany przez uniwersytety całej Europy, które pragnęłyby go ściągnąć do siebie, ofiarowując mu jaknajlepsze warunki pracy. Prof. Petrażycki, tak samo jak i Baudouin de Courtenay, przybył do nas z Bolszewji i za nic w świecie nie chce opuścić kraju, ani rozstać się z ukochaną przez siebie młodzieżą polską.

Senat akademicki jest jednak konsekwentny w swym obskurantyzmie. Działając pod tym względem solidarnie z „Gazetą Warszawską" stara się mu uprzykrzyć życie w rodzinnym kraju i przy pomocy iście jezuickiej polityki usunąć go z murów uczelni.

Zdaje się, że nie potrzeba mnożyć przykładów, gdyż te trzy najważniejsze w zupełności wystarczą, aby wykazać jak doskonale jego królewska mość obskurantyzm usadowił się na bogatym w inne zgoła tradycje uniwersytecie warszawskim.

A gdyby tak nasze szanowne grono profesorów zechciało spojrzeć poza obręb swych nosów, gdyby wytknęło je na chwilę za granicę, ujrzałoby tam rzeczy okropne. Oto prof. Einstein, niemiec, żyd i sjonista w jednej osobie, przybył w tych dniach do Anglji, gdzie na jego cześć urządzają uniwersytety brytyjskie uroczyste przyjęcia. Znakomity ten uczony, sławny od niedawna w całym świecie, wygłasza w Oxfordzie, Cambridge i in. wykłady o swej teorji relatywności i posługuje się (o zgrozo!) językiem niemieckim. A mimo to jest on tam słuchany, podziwiany i honorowany.

Mafja germańsko-bolszewicko-żydowska opanowała Anglję — powie nasza bogoojczyźniana opinja publiczna, a za nią powtórzy te słowa senat stołecznego uniwersytetu.

J. U.

Zagadnienia bliskiego Wschodu.

(mt) Kwestja odszkodowań, sprawa Górnego Śląska i rozprawy budżetowe — wszystkie te aktualne zagadnienia w prasie paryskiej usunęła w cień niespodzianie wizyta lorda Cursona w Paryżu. Jednym zamachem rozcięło w Londynie węzeł gordyjski, jaki obecnie przedstawiają stosunki angielsko-francuskie. Od tygodnia dąży Londyn do polecenia konferencji kierujących mężów stanu obu państw, a Paryż stara się równie możliwie o jej odroczenie. Nie pojechał wprawdzie do Paryża sam Lloyd George, który od czasu swej niezapomnianej mowy górnośląskiej stracił tam całą swą dotychczasową popularność, wysłał jednak ministra spraw zagranicznych lorda Cursona, z którym się ostatecznie musi konferować, skoro specjalnie w tym celu przyjechał. Zresztą niedawno doniosły pisma angielskie, że obecnie stanowisko ministra spraw zagranicznych ma w gabinecie angielskim odzyskać dawne znaczenie, a Lloyd Geroge ma się odtąd przeważnie poświęcić polityce wewnętrznej, która znajduje się obecnie w Anglji w stanie stałego przesilenia.

Tem bardziej zasługuje na uwagę obecność lorda Cursona w Paryżu. Stosunki na bliskim Wschodzie stają się dla obu państw coraz przykrzejsze. Oba państwa chcą uzyskać wpływy w Azji mniejszej, tak Anglja, która popiera ruch arabski i dlatego chce odsunąć Turcję na korzyść Grecji, którą będzie mogła łatwiej kierować, jak i Francja, która idzie znów ręka w rękę z Turcją, obiecującą jej znaczne ustępstwa. I zdaje się, że Francja kalkulowała słuszniej, przynajmniej w małej Azji, gdyż wszystkie dotychczasowe ofenzywy greckie załamywały się za każdym razem już w samych początkach, a i najbliższą, nad którą dowództwo objął sam król, spotka najpewniej podobny los.

Jeżeli zatem Anglja chce przeprowadzić swe zamysły, to musiałaby się zdecydować udzielić grekom wydatnej pomocy, co by jej po długoletniej wojnie światowej i po ogromnych kosztach dotychczasowej polityki arabskiej z pewnością nie było na rękę, nie mówiąc już o tem, że takie jawne wystąpienie wpłynęłoby niekorzystnie na stosunki z Francją, przeciw której również, choć nie bezpośrednio, zwracałaby się ofenzywa grecka. We Francji jednak panuje taka sama niechęć czynnego wystąpienia po stronie Turcji. Po pierwsze Francja jeszcze nie zapomniała, że Turcja bądź co bądź walczyła po stronie mocarstw centralnych, a zresztą i francuzi mają już także dosyć wojny i tęsknią do pokoju, jak to niedawno podkreślił Briand w izbie deputowanych. Sama przez się nasuwa się przeto myśl, która prawdopodobnie dała impuls do podróży Cursona, aby dojść do jakiegoś porozumienia, celem utrzymania pokoju przy możliwie najmniejszych ofiarach. Nic też dziwnego, że po obu stronach kanału śledzi cała prasa z ogromnem napięciem tok rokowań paryskich.

Ze świata.

—x—

Clémenceau jako uczony. Onegdaj wyjechał Clémenceau do Anglji, aby w Oxfordzie, którego uniwersytet mianował go doktorem honoris causa, odebrać osobiście insygnia tej godności. Przed odjazdem oświadczył on, że na przemowę zastępcy rektora (rektorem jest lord Curson, bawiący obecnie w Paryżu) odpowie tylko krótko i będzie unikał wszelkich aluzji politycznych. W piątek powraca Clémenceau do Paryża i wyjeżdża w przyszłym tygodniu z Klaudjuszem Money do Holandji, by zwiedzić tamtejsze muzea. Clémenceau pracuje obecnie nad dziełem filozoficznem, do którego tematu dostarczyła mu ostatnia podróż do Indji. (mt)

!) Dlaczego tak często wierzymy w to, że żyliśmy już dawniej? Sprawę tę wyjaśnia ze stanowiska fizjologji książka angielska Sheehana p. t. „Pod gwiazdami". W myśl jej wywodów pamięć naszych wrażeń skupia się w tyle czaszki na dwóch zwojach mózgowych. Pracują one niezależnie jeden od drugiego. U ludzi przemęczonych lub bardzo wrażliwych może się zdarzyć, że jeden ze zwojów pracuje, podczas gdy drugi w pracy nie dopisuje.

Jest więc całkiem możliwe, że jeden zwój przyjmuje wrażenia i przetwarza je w zupełności, gdy drugi zaledwo zaczął na nie reagować. Gdy w końcu ten proces przetwania wrażenia rozwinie się i w tym drugim zwoju, może się łatwo wydać, że już przed tem wrażenie takie przeżyliśmy, jakkolwiek wrażenie to udzielonem zostało pierwszemu zwojowi zaledwo o jedną setną część sekundy wcześniej.

Z kraju.

Lublin.

(p) **Schwytanie oszusta i męża 3 żon.** W tych dniach został aresztowany domniemany podporucznik 3 pułku Strzelców Podhalskich, noszący miano Wojciecha Skwary, który pochodzi z Małopolski. Rzeczywiste jego nazwisko Józef Oberle. Oszust podszywając się za brata Franciszka Skwary z Targowisk, posyłał do niego ze Stanisławowa listy i telegramy z prośbą o przysłanie pieniędzy i w ten sposób wyłudził od Skwary 35,000 mk. Kiedy za różne malwersacje policja poczęła go tropić, przyjechał do Lublina. Stąd Oberle wysłał jeszcze jedną depeszę do Targowisk o 50,000 mk. Lecz tym razem p. Skwara przybył osobiście do Lublina i przekonawszy się, że padł ofiarą oszusta, zameldował policji, która Oberle aresztowała i osadziła na Zamku. W śledztwie pierwiastkowem Oberle zeznał, iż dokumenty na imię ppor. Skwary otrzymał przez władze austrjackie przy rozbrajaniu ich w r. 1919 w Bielsku. Prócz tego Oberle popełnił bigamję przez ożenienie się w Czechach, następnie w Stanisławowie, a ostatnio w Lublinie w dniu 29 maja r. b.

Kraków.

(p) **Wykrycie nadużyć wywozowo-przywozowych.** Władze wpadły na trop rozgałęzionego handlu nielegalnymi certyfikatami przywozowymi. Centralą „operacyjną" była Warszawa, gdzie za grubsze łapówki fabrykowano certyfikaty. W aferę tę wmieszanych jest kilku urzędników urzędu wywozu i przywozu w Warszawie. Również i w Krakowie rozpoczęto dochodzenia, gdyż—jak się okazuje—i tu sprzedawano certyfikaty.

W związku z ujawnionemi nadużyciami aresztowano adwokata krakowskiego, dra Wilhelma Frenkla. Adwokat Frenkel aresztowany został za nadużycie władzy urzędowej (§ 105). Dr. Frenkel był w porozumieniu z naczelnikiem przywozu i wywozu w Warszawie, z którym dzielił się podarkami od „zadowolonych" kupców. Jak słychać przewidywane są dalsze aresztowania w Krakowie.

(p) **Udaremniona miljonowa kradzież.** Onegdaj w godzinach przedpołudniowych popełniono w „Banku komercjalnym" w Rynku gł. l. 24 miljonową kradzież.

Oto w chwili, gdy kasjer banku, R. Sas, odwrócony był od okienka kasowego — z lady bankowej jakiś mężczyzna, który stał przez dłuższy czas przy okienku, pilnie czytając jakiś dziennik, szybkim ruchem porwał 1,017,000 mk. i schowawszy je do teczki wybiegł na ulicę.

Obserwujący owego mężczyznę pomocnik handlowy Markus Gotlieb, który był przypadkowo w banku, na widok kradzieży zaalarmował kasjera i publiczność.

Interesanci wraz z urzędnikami puścili się w pogoń za złodziejem i po krótkim pościgu udało się Gotliebowi złodzieja przyłapać.

Jak się okazało sprawcą kradzieży jest znany specjalista od operacji bankowych. W czasie śledztwa podał on, że nazywa się Dawid Drużbak, później jednak wyszło na jaw, że właściwie nazywa się Fischbach i pochodzi z Warszawy.

Kursy dokształcające dla wojskowych.

Akcja oświatowo - kulturalna w wojsku, staje się pierwszorzędnym czynnikiem w dziele podniesienia wartości armji z chwilą przejścia jej do stanu pokojowego.

Sekcja oświaty i kultury oddziału III sztabu M. S. W., w której ręku skupia się kierownictwo tą akcją, spełniając swe zadanie wychowania żołnierza-obywatela zorganizowała przedewszystkiem nauczanie analfabetów w wojsku, nauczanie w zakresie szkół powszechnych, kształcenia w rzemiosłach i gospodarce rolnej, założyła cały szereg środowisk kulturalno-wychowawczych dla żołnierza, jak biblioteki, świetlice, gospody, kooperatywy, teatry i kinematografy, zapewniła wreszcie stały dopływ fachowych pracowników na tem polu przez uruchomienie kursów dla referentów oświatowych, następnie rozszerzając swą działalność w kierunku zaspokojenia potrzeb inteligentniejszej warstwy żołnierzy, zorganizowała dokształcenie w zakresie szkoły średniej.

Potrzebę tej placówki oświatowej w wojsku odczuwano już od dłuższego czasu wobec znacznych ilości żołnierzy-uczniów szkół średnich, którzy od pierwszej chwili tworzenia się polskiej siły zbrojnej, opuścili mury szkolne i przerwali naukę. To też już na początku 1919 r. powstały we Lwowie kursy dokształcające dla uczniów - żołnierzy, założone przez Brygadę lwowską. Następnie podobne kursy tworzono przy D. O. Genach w Warszawie i Kielcach. Poczynania te świadczyły o potrzebie podobnej instytucji i cieszyły się stałem poparciem ze strony ministerjum spr. wojsk., jednakże praktyczne ich znaczenie było bardzo ograniczone, gdyż świadectwa, wydawane kończącym kursy, miały wartość tylko dla celów wojskowych; jedynie we Lwowie, autonomiczna naówczas rada szkolna krajowa przyznała kursom t. zw. prawo publiczności.

Kiedy z przerwaniem działań wojennych wśród wojskowych zaczęło się przejawiać masowe dążenie do uzupełnienia wykształcenia, sprawa ta stała się szczególnie aktualną.

Wobec tego sekcja oświaty i kultury postanowiła unormować sprawę dokształcania wojskowych, nadawszy jej odpowiednie podstawy i jednolitą organizację.

W porozumieniu tedy z ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego zostały opracowane zasady organizacji „Kursów dokształcających w zakresie szkoły średniej dla wojskowych". Kursy są organizowane przez D. O. Genach i subsydjowane przez ministerjum spraw wojsk., znajdują się jednak również w ewidencji ministerjum wyzn. relig. i ośw. publ. Trwanie kursów jest obliczone na przeciąg 1921 i 1922 roku.

Materjał naukowy jest podzielony na 3 kursy: kurs niższy obejmuje 3 i 4-tą; kurs średni 5 i 6-tą, kurs wyższy 7 i 8-ą klasę szkół średnich. Nauka na każdym kursie trwa 10 miesięcy i odbywa się podług programu szkół typu matematyczno-przyrodniczego z nieobowiązkową łaciną, prócz kursów w Krakowie i Lwowie, gdzie są zachowane 3 typu szkół małopolskich, t. j. gimn. realne, klasyczne i 7 kl. szkoła realna. Kierownikami i nauczycielami na kursach są siły fachowe, przeważnie z miejscowych szkół średnich. Nauka na kursach kończy się egzaminami przed komisją, wyznaczoną przez Min. W. r. i o. p. absolwenci otrzymują świadectwa z 4-ej, 6-ej klasy i maturalne, równoznaczne ze świadectwami szkół państwowych.

Kursy dokształcające istnieją obecnie przy D. O. Genach: Warszawa, Lublin, Kielce, Lwów i Kraków — miastach głównych i prowincjonalnych (Siedlce, Radomsk i Wadowice). Ilość uczniów na wszystkich kursach dochodzi do 1200; w Warszawie i we Lwowie wskutek napływu kandydatów uruchomiono równoległe oddziały. Kursy lwowskie, istniejące najdłużej ukończyło dotychczas 289 absolwentów z maturą rządową (w tem 30 z odznaczeniem).

Na kursy przymowani są ochotnicy, którzy służą w wojsku conajmniej rok jeden (służba frontowa liczy się podwójnie, i uzyskają od władzy swojej odkomenderowanie do garnizonu miasta, w którem znajdują się kursy. Słuchacze kursów pełnią służbę przy oddziałach lub kancelarjach i od godz. 1 po poł. są uwalniani od zajęć służbowych, aby umożliwić im słuchanie wykładów. Podania o przyjęcie na kursy, zaopatrzone w wyciąg ewidencyjny, świadectwo szkolne i opinję władzy wojskowej o gorliwości kandydata, mają być przesyłane drogą służbową do odpowiedniego D. O. Genu lub do kierownictwa kursów. Kandydaci, niezależnie od posiadanych świadectw będą poddani egzaminowi wstępnemu z języka polskiego i matematyki.

Jest bardzo pożądane, by kursy takie były uruchomione również i w Łodzi.

Sprawy wojskowe.

:) **Dekorowanie generała Rydza-Smigłego.** Dnia 17 czerwca odbyła się w Lidzie uroczystość wojskowa udekorowania generała-porucznika Rydza-Śmigłego, dowódcy 2-ej armji krzyżem komandorskim orderu „Legji Honorowej".

Ceremonji wręczenia odznak dokonał gen. Bernard, członek francuskiej misji wojskowej, delegowany specjalnie w tym celu do Lidy.

Na boisku w ruinach starożytnego zamku Gedymina wobec całego korpusu oficerskiego dowództwa 2 ej armji i licznie zgromadzonej publiczności odbyła się parada. Obaj generałowie po odbytym przeglądzie batalionu honorowego przeszli przed front oddziału, stając przed sobą z obnażonymi szablami na ramieniu. Gen. Bernard przemówił po polsku w te słowa:

„Panie generale Rydz-Śmigły! W imieniu pana prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej z przysługującego mi prawa, mianuję pana komandorem orderu „Legji Honorowej". Poczem przy dźwiękach „Marsyljanki" dokonał, według zwykłego ceremonjału, przypięcia krzyża generałowi Rydzowi-Śmigłemu.

Uroczystość zakończona została defiladą.

Generał Rydz-Śmigły został odznaczony orderem „Legji Honorowej" jednocześnie z innymi generałami i oficerami W. P., których dekoracja odbyła się w Warszawie dnia 8-go maja r. b. W uroczystości tej generał Rydz-Śmigły nie mógł wziąć udziału, wobec czego nastąpiła ona w Lidzie w miejscu postoju Dowództwa 2 armji nieco później niż w Warszawie.

Technika.

—o—

(x) **Siły wodne ziemi.** (mt) Ogólne zapotrzebowanie energji na kuli ziemskiej szacują rzeczoznawcy na 120 miljonów koni parowych (HP). Z tego pokrywają siły wodne tylko 20 miljonów HP t. j. 16 i dwie trzecie proc., podczas gdy wszystkie siły wodne kuli ziemskiej dają energję 745 miljonów HP. Z tego wypada na Europę 65 miljonów HP, czyli na każdego mieszkańca 0,15 HP, a w Azji 236 miljonów HP, na jednego mieszkańca 0,27 HP. Odpowiednie cyfry dla Afryki wynoszą 160 miljonów HP, wzgl. 1,14 HP, dla Ameryki Północnej 160 miljonów HP, wzgl. 1,27, dla Ameryki Południowej 94 miljony HP, wzgl 5,25, dla Australji 30 miljonów HP, wzgl. 3,75 HP. Ale nie wszystkie z istniejących sił wodnych warto eksploatować, mimo to jednak, nawet po odtrąceniu znacznych ilości z ogólnej sumy 745 miljonów HP, pozostaje jeszcze ogromna suma energji, czekającej na zużytkowanie. Niemcy posiadają ogółem 1,5 miljona HP siły wodnej, z której zużywa się tylko 0,62 miljonów HP. Ze 6 miljonów HP znajdujących się we Francji pracuje tylko 1,5 miljona HP. Siły wodne Wielkiej Brytanji ocenia się na 1 miljon HP, z czego zużywa się tylko 8 proc. Włochy zużywają ze swych 5 miljonów HP tylko 26 proc., Hiszpanja z 5,2 milj. HP 12 proc., Szwajcarja z 2,5 milj. HP 24 proc. Norwegja posiada wiele wodospadów o silnym spadku wody, któreby stosunkowo łatwo i niedrogo można zużyć, eksploatuje ona jednak ze swych 11,9 milj. HP, tylko 1,36 milj. HP. Najważniejsze wodospady norweskie są: Skionsvasdraget o sile 900,000 HP i Drammensvasdraget o sile 750,000 HP. Energję siły wodospadów Niagary obliczono na 5 miljonów HP.

Teatr i muzyka.

—o—

)(**Teatr Miejski.** Dzisiaj premjera sztuki konkursowej B. Gorczyńskiego „W noc lipcową", wyreżyserowanej przez dyr. Zelwerowicza w wykonaniu całego personelu z pp. Wernisówną, Żyteckim i Wybrańskim w głównych postaciach. Będzie to ostatnie widowisko premjerowe w bieżącym sezonie pod dyr. Zelwerowicza.

W sobotę na ostatniem widowisku ludowem dany będzie „Wielki człowiek" Al. Fredry z dyr. Zelwerowiczem w tytułowej postaci. Będzie to ostatni występ dyr. Zelwerowicza na łódzkiej scenie.

)(**Banicja dramatu z Poznania.** Prasa poznańskie przynoszą wiadomość, że miasto, które utrzymuje z ogromnym deficytem balet i operę, zamierza uniemożliwić przedstawienia dramatu i wogóle wielkiego literackiego repertuaru. Mianowicie ogłoszono zapowiedź, że personel dramatu, który odbywał przedstawienia dramatu, które odbywały się dwukrotnie w tygodniu w teatrze Wielkim zostaną zniesione. Pozostanie tylko teatr Polski, gdzie siłą rzeczy będzie grana tylko farsa i krotochwila, z powodu małej widowni, prymitywnej sceny, oraz reduktorjum.

Przedstawienia dramatu („Balladyna". „Wyzwolenie", „Cyd", „Zaczarowane koło", „Otello" i t. d.) cieszyły się ogromną frekwencją i zapoznawały najszerszą publiczność z arcydziełami swoimi i obcymi. Zniesienie ich byłoby szkodą kulturalną niepowetowaną i zjednałoby zarządowi m. Poznania opinję, której tłomaczyć nie trzeba. Prasa poznańska protestuje przeciw tym niekulturalnym zamiarom.

)(**Artystka polska w Ameryce.** Jak donoszą dzienniki polskie z Ameryki, p. Korolewicz-Waydowa, znakomita nasza śpiewaczka operowa, święci w Stanach Zjednoczonych wielkie tryumfy na estradach koncertowych. Pierwszy koncert odbył się w maju w Chicago w Orchestar Hall (2600 osób).

Program wypełniły pieśni Chopina, Paderewskiego, Niewiadomskiego. Piosenki wojenne, które Waydowa tak niezrównanie śpiewa. „Śpiewaczka nasza— pisze „Dz. Chicagowski"—czuła się dobrze wśród nas i widać było, iż cieszyły ją te niemilknące, entuzjastyczne oklaski, te masy kwiecia, które jej ofiarowano i to zewsząd otaczające ją radosne, przyjazne oblicza, tedy wzajem darzyła nas hojnie naddatkami, nie żałując skarbów swoich".

Synowa nieodżałowanej pamięci Heleny Modrzejewskiej, p. Felicja Modrzejewska ofiarowała p. Waydowej jeden z wieńców, ofiarowanych ś. p. Helenie z napisem „Szkoła dramatyczna warszawska—Helenie Modrzejewskiej".

Drugi koncert p. Waydowej odbył się w Nowym Jorku 10 maja w „Aeolian-Hall" w przepełnionej sali, która na sam wdzięk dobrze znanego w Ameryce nazwiska pospieszyła powitać artystkę. Dochód z tego koncertu przyznaczyła Korolewicz-Waydowa na sieroty Polsce. Około półtora miljona marek polskich wpłynie na sieroty polskie, wedle obliczeń komitetu. Polonja amerykańska przyjmowała wszędzie p. Korolewicz-Waydową z wielkim entuzjazmem.

Skandal kulturalny.

O ratunek dla teatru polskiego w Łodzi.

Sprawa teatru miejskiego w Łodzi, o której pisaliśmy kilka dni temu, se względu na załatwienie jej przez delegatów magistratu, oraz na swój stan obecny, zaczyna przybierać charakter skandalu kulturalnego. Delegaci magistratu, prowadzący pertraktacje z dotychczasowym dyrektorem teatru łódzkiego, p. Al. Zelwerowiczem, jednym z najpoważniejszych artystów polskich, zaś bezsprzecznie najlepszym reżyserem, jakiego teatry w Polsce posiadają, rozbili możliwość porozumienia z nim co do prowadzenia teatru w Łodzi i w sezonie przyszłym o sumę 200,000 marek polskich rocznie. Subwencja bowiem, jakiej na rok przyszły żądał od miasta Zelwerowicz, różniła się co do wysokości sumy od tej, którą zgadzało się udzielić mu miasto, o taką właśnie kwotę, która, jeśli idzie o obecne stosunki teatralne, oraz o budżety teatrów, stanowić może 3-miesięczną gażę jednego aktora, lub też wpływ kasowy z jednego wieczoru. To stanowisko delegatów magistratu byłoby usprawiedliwione, gdyby postawili oni jakowyś inny plan teatralny, któryby, jedno z dwojga, albo miał zapewnić miastu teatr pod względem artystycznym lepszy od tego, który prowadził Zelwerowicz, albo też taki, któryby miasto kosztował znacznie mniej, niż mógł kosztować teatr, którego budżet wraz z Zelwerowiczem układali. Naturalnie, że tutaj suma dwustu, trzystu, czy nawet ośmiuset tysięcy marek nie mogłaby decydować; różnica ta musiałaby iść w miljony, bowiem teatr nie jest dla miasta przedsiębiorstwem dochodowem, obliczonem na zysk, lecz instytucją, równie potrzebną i równie niezbędną, jak szkoły, jak uniwersytet powszechny, jak kursy dokształcające, jak zresztą plantacje miejskie, czy obchody i uroczystości narodowe i społeczne, albo obiady i przyjęcia, urządzane na cześć wszelakich misji i delegacji. Jeśli miasto przy swym olbrzymim budżecie istotnie musiałoby zrezygnować z zapewnienia ludności dobrego teatru, mogącego z pożytkiem spełniać swe zadania kulturalne, ze względu na konieczność zmniejszenia wydatków o 200 tysięcy marek rocznie, to oszczędność tę należało raczej przeprowadzić drogą skasowania jakiegoś powozu magistrackiego i jednej pary koni, powozy te ciągnących. Bowiem niszczenie placówki kulturalnej w mieście, w podobnych warunkach staje się zwyczajnym sabotażem kultury, który, bez względu na to, kto i z jakiej przyczyny go uprawia, zasługuje na najżywszy protest i potępienie.

Sprawa teatru polskiego w Łodzi staje się jednak bardziej jeszcze tajemniczą i jeszcze bardziej skandaliczną, gdy się zważy, że delegaci magistratu, decydujący o sprawach teatralnych, ani nie zapewnili miastu teatru lepszego, niż był dotychczas, ani też nie zapewnili miastu oszczędności, któreby ich sabotaż kultury usprawiedliwiły. Bo wręcz przeciwnie — dyrekcja teatru polskiego w Łodzi, po zerwanych pertraktacjach z Zelwerowiczem, którego zresztą bardzo spiesznie zaangażował dyr. Szyffman do „Teatru Polskiego" w Warszawie na stanowisko reżysera, została przez miasto powierzona jednemu z aktorów obecnego zespołu, panu Noskowskiemu, zaś budżet, jaki mógłby być utrzymany przy pozostawieniu dyrekcji przy Zelwerowiczu, będzie musiał być przez miasto bardzo znacznie przekroczony, bowiem zapowiadają już to nonsensowne gaże, udzielane przez nowego „dyrektora" bezwartościowym kolegom jego, oraz bezwzględny upadek frekwencji, który przyjść musi, jako skutek zapowiadającej się w teatrze tandety i mizerji artystycznej. Pan Noskowski jest aktorem bezwzględnie zdolnym, mającym za sobą dobrą opinję, nie można więc przypuszczać by dał się użyć jako narzędzie w tym kosztownym, a tragicznym dla Łodzi i jej kultury skandalu. Już dziś widzimy, że z zespołu dotychczasowego to, co stanowiło rdzeń jego i podporę, pozostaną jeno niedobitki, pozostaną ci, którzy albo nie mogliby znaleźć innego engagement, albo też tak korzystnego, jakie im wyjątkowa sytuacja w Łodzi może zapewnić.

Nie będzie w teatrze ani Zelwerowicza, ani Gawlikowskiego, ani Nowakowskiego, ani Roslana, ani Wrońskiego, ani Siennickiej, ani Dunikowskiej, ani wielu innych, którymi można już było tworzyć teatr z prawdziwego zdarzenia, mogący w końcu zgnębić ową obojętność, jaką dotychczasowa gospodarka teatralna w Łodzi zrodziła śród publiczności, szukającej w scenie wartości artystycznych, wrażeń podniosłych dla ducha i umysłu, rozrywki estetycznej, a nie przybytku, oddzielonego linją, zakreśloną kredą, a więc bardzo łatwą do zatarcia, od bałaganów, bud jarmarcznych, czy teatrów koziołowólskich. Pan Noskowski dotychczas teatru nie prowadził. Swą próbę, swój pierwszy krok na tem polu czyni dopiero w Łodzi, a czyni to odrazu w warunkach artystycznych, z góry zapowiadających niepowodzenie. Niema bowiem ani aktorów, ani reżyserów; coprawda zostały mu częściowo te młode siły, które przy Zelwerowiczu dały się już poznać jako materjał zdolny i zapowiadający się pomyślnie. Ale to było przy Zelwerowiczu, który jest reżyserem pierwszej klasy, nauczycielem nieporównanym, ambicją aktorską niezmordowaną, niezachwianą, a umiejącą, dosłownie,— w pocie czoła wygniatać, urabiać, formować każdy materjał, o ile w nim tylko iskrę zdolności spostrzeże. Pan Noskowski, który sobie do pracy reżyserskiej dobrał panów Kułakowskiego, Leszczyca, Żyteckiego, ani sam, ani wraz z nimi do spółki tego wszystkiego uczynić nie będzie w stanie, pomimo nawet najlepszych w tym kierunku chęci i usiłowań. Bo chwaląc pana Noskowskiego, jako aktora, musimy też mówić mu prawdę, gdy idzie o rzeczy, którym podołać nie będzie ani umiał, ani mógł. Nie chcemy dla Łodzi, dla jej teatru, który musi być przybytkiem prawdziwej kultury i prawdziwej sztuki, jako reżyserów tych wszystkich czterech panów razem wziętych, bo nie chcemy, by ich zamiary, idące po-

pisów ustawowych, dotyczących podatku dochodowego. Kto ciekawy, co go czeka, w razie, gdyby nie chciał sumiennie niszczać wysokości swego dochodu i skrupulatnie wypełnić ciążący na nim obowiązek podatkowy, niech zajrzy do oznaczonych powyżej artykułów (Dz. Ust. № 82 z r. 1920 i Dz. Ust. № 48 z r. 1921).

Przemysł i handel polski.

[] **Nasz wywóz stanowi 8 procent przywozu.** Prof. Jan Dmochowski w odczycie, wygłoszonym na wszechpolskim zjeździe kupiectwa w Poznaniu, oświadczył, że nasz wywóz stanowi tylko pięć procent przywozu.

Według danych, gromadzonych przez główny urząd przywozu i wywozu stan jest następujący:

W styczniu import ogólny wynosił (we frank. szw.) 116,173,000; eksport zaś 10,141,000, czyli 8,7 procent importu, jeżeli zaś uwzględnić węgiel śląski, to 8,3 procent importu.

Smutny ten stan rzeczy poprawi się niewątpliwie po nowych zbiorach, gdyż dotychczas wwozimy ogromne ilości żywności.

Natomiast statystyka powyższa nie obejmuje szmuglu, który jest znaczny, przemycane są głównie zakazane do importu artykuły zbytku: jedwabie, koronki, perfumy itd.

[] **O podniesienie produkcji ropy.** Wydział geologiczny państwowej dyrekcji przedsiębiorstw górniczych przeprowadzi w najbliższym czasie próby podniesienia produkcji ropy na terenach, częściowo wyczerpanych i zawodnionych przez wtłaczanie gazu ziemnego w szyby, umieszczone w źródłach, dzięki czemu produkcja ropy w szybach tych jest wogóle możliwą, lub też znacznie się podnosi.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania z 25 czerwca.

W dziale dewiz przy znacznem zaofiarowaniu obroty duże. Papierami dywidendowymi obracano chętnie przy tendencji słabszej. Papiery publiczne w ruchu minimalnym.

Waluty.

Dolary St. Zjedn. 1470, 1520.
Ruble carskie 500—300—285.
Ruble dumskie 1000—65—60.

Czeki i wpłaty.

Belgja 127.50, 128, 123.50.
Berlin 22.35, 22.35, 21.70.
Londyn 5900, 5900, 5750.
Nowy Jork 1550, 1485.
Paryż 127.50, 128, 123.50.
Praga 22, 22, 20.
Wiedeń 255, 255, 228.

Akcje.

Bank Dysk. I-VI em. 2500—2525.
Bank Handlowy IX-X 1620—1610.
Lilpopy 33500—3350—3380.
Rudzki 22500—22000—22350.
Starachowice 7750—7800—7575.
„Zawiercie" 37000—36000.
Żyrardowskie 37800—37500.
Borkowski I-VI em. 1675—1680—1600.

Z warszawskiej czarnej giełdy.
(Telefonem).

Notowania wczoraj wieczorem na nieurzędowej giełdzie warszawskiej były następujące:

Dolary 1515.
Marki niem. 25.
Franki 125.
Funty 6000.
Ruble złote 68000.
Ruble srebrne 315.
Bilon srebrny 100.

Kurs marki polskiej.

PARYŻ, 25 czerwca. (Tel. wł.). — Polska marka 0.37.50.

Dnia 21 czerwca 1921 r. zmarł

Ś. † P.

Stanisław Rżewski

współpracownik biura naszego.

W zmarłym tracimy niestrudzonego towarzysza pracy, który dzięki swym niezwykłym zaletom charakteru zaskarbił sobie całkowite nasze uznanie.

Lubiany przez wszystkich, pozostawił po sobie szczery żal. Cześć Jego pamięci!

Monterzy i pracownicy biura technicznego „DYNAMO".

Dnia 21 b. m. rozstał się z tym światem współpracownik mój

Ś. † P.

Stanisław Rżewski

ELEKTROTECHNIK.

Zmarły wyjątkowemi zaletami charakteru i sumienną pracą zjednał sobie w krótkim czasie zupełne moje zaufanie i szacunek.

Cześć Jego pamięci!

Inżynier Tadeusz Rubinstein.

Z okazji zaręczyn siostry mej, Poli Szwarcpelcówny z panem Julianem Nelkenem ofiaruję, zamiast kwiatów, na „Dom Sierot" Srednia № 91, mk. 200.—

Salomon Szwarcpelc z żoną, Srednia 91.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy raczyli oddać ostatnią posługę

ś. † p.

KAZIMIERZOWI ŁUKASIEWICZOWI

właścicielowi restauracji, b. zawodowemu kucharzowi,

a w szczególności stowarzyszeniom: pp. restauratorów i kelnerów, oraz kolegom i przyjaciołom składają serdeczne Bóg zapłać — pogrążeni w żalu

żona, dzieci i zięć.

Wzywamy

posiadaczy niżej wyszczególnionych losów

Loterji Plebiscytowej

Pracowników Tramwajów Łódzkich

do podjęcia pozostałych wygranych „Miljonówek", czyli obligacji 4 proc. Państwowej Pożyczki Premjowej.

334	20601	35968	52318	78286	97307	133550	161611
718	607	36352	804	468	710	931	749
730	986	660	960	638	730	134016	988
965	21034	711	977	948	98760	135079	162219
1584	205	37022	54112	79039	878	321	238
1698	223	055	158	223	897	136248	464
2189	639	178	594	269	973	138319	613
2715	22058	205	649	286	99001	459	673
2974	090	37256	816	492	704	802	756
3012	131	592	55030	935	100133	915	861
3178	417	809	311	80021	367	924	976
3878	459	877	469	053	419	139478	163389
3994	703	38417	56618	223	425	543	566
4166	23032	485	647	313	606	765	634
4300	034	538	842	409	876	947	164266
4548	199	39137	59121	81046	934	963	267
4989	383	278	153	090	101693	140080	278
5058	533	441	232	146	763	175	165043
5357	693	876	408	82191	765	321	550
6477	840	40148	496	234	102607	366	166578
7170	869	251	62116	281	103018	441	809
7172	24000	323	241	287	286	505	822
7472	003	372	63006	83796	104973	568	167102
7645	129	560	503	851	105217	652	172
7813	236	746	868	84213	106252	773	332
7899	291	946	64413	373	358	144528	432
8429	428	41011	893	629	574	585	458
9050	739	097	65325	827	107209	805	608
9663	779	177	665	858	251	808	806
9859	25116	258	982	877	108493	145014	812
10152	246	279	66014	879	109208	155	915
499	414	498	038	85193	611	146661	999
523	555	559	212	291	795	148497	170193
592	747	618	474	828	112644	783	437
614	972	614	989	940	113133	887	447
615	26294	718	992	87015	384	898	174151
673	27010	776	67561	060	114194	899	307
714	260	42282	68082	856	367	149201	534
921	28029	417	157	393	766	248	609
11263	285	483	733	489	115197	260	613
339	528	520	69234	88016	116648	344	636
494	602	618	688	195	117048	398	716
585	613	698	707	618	151	562	729
776	744	757	719	835	957	683	754
12502	29022	947	842	940	118327	150070	863
597	026	978	71200	89039	345	184	921
633	880	999	283	670	765	235	175648
687	30018	43099	348	90018	121230	485	177175
949	141	546	427	180	893	530	296
13120	237	928	514	258	124611	702	388
274	481	44112	72056	671	125628	967	585
459	507	147	064	91024	126000	151233	178108
462	952	527	092	090	128010	238	349
621	972	665	100	139	086	368	552
821	999	979	104	571	120	662	708
857	31116	45002	222	700	204	837	770
911	218	336	265	936	245	942	839
939	290	46021	377	937	278	976	180087
976	412	054	498	966	524	152242	378
14075	431	121	518	987	570	393	390
833	435	493	539	92690	666	840	395
973	494	739	775	93017	741	926	435
15087	512	47204	876	075	747	944	735
253	790	48006	73300	076	129089	153481	182056
263	838	018	923	161	466	882	317
348	991	045	959	169	540	995	412
643	32173	511	74599	202	612	154519	183382
793	487	524	75167	205	620	682	484
981	665	641	228	210	778	703	187165
16284	33355	49654	271	512	794	155014	218
555	501	800	286	94050	816	196	257
17460	568	50040	548	213	130029	882	282
650	864	199	709	359	429	156038	191340
746	914	373	76012	605	475	251	395
985	34020	376	861	95084	131824	560	903
18440	776	379	383	220	474	878	992
700	962	428	691	231	640	964	193345
790	35040	620	923	286	132200	157429	364
835	554	626	77447	289	203	649	607
19533	555	51300	473	305	414	729	710
579	612	602	523	399	795	759	806
20038	651	647	638	97005	133186	814	891
164	655	843	774	051	187	872	917
173	660	933	78090	077	216	160898	195298
348	746	948	159	151	222	161419	665
							196982

Ciągnienie odbyło się w Sali Helenowa w d. 30 kwietnia przy udziale przedstawicieli Województwa, Izby Skarbowej, Komitetu Plebiscytowego, p. Notarjusza Chrzanowskiego, oraz licznie zebranej publiczności.

Wydawanie „Miljonówek" odbywa się w dni robocze od godz. 9 rano do 2 po poł. w kasie Kolei Elektrycznej Łódzkiej, ul. Tramwajowa № 6, za okazaniem odpowiedniego biletu loteryjnego.

Miljonówki nie podjęte do dnia 30 września 1921 roku przekazane będą do dyspozycji Komitetu Plebiscytowego Okręgu Łódzkiego.

Komitet Loterji Plebiscytowej Pracowników Tramwajów Łódzkich.

8470—1

Plac Sportowy w Helenowie

Dwa mecze w piłkę nożną o mistrzowstwo.

W sobotę, o godz. 6 wiecz.

„Sturm"-„Klub Turystów"

W niedzielę, o godz. 10 rano

„Klub Turystów"-„Ł. K. S."



Farba która farbuje

najlepsza farba do włosów

„Juvenol"

farbuje szybko na naturalne kolory, nadaje włosom miękkość i połysk

Zupełnie nieszkodliwa.

Perfumerie d'Orient Varsovie.

Sprzedaż w perfumerjach i lepszych składach aptecznych. 875—15

Korzystajcie z okazji!

Posezonowa wyprzedaż letnich towarów

po cenach zniżonych w składzie manufakturowym

Romana Arbusa

ul. Przejazd № 1, w sklepie fotografji A. B. C. 564—3

Poszukuję

2 pokoi z kuchnią

z meblami lub bez. Pośrednictwo pożądane. Zgłaszać się: Heyman, Sienkiewicza 6. 61-3

Najlepsze likiery poznańskie, słodkie i wytrawne wódki poleca hurtowo i detalicznie po cenach najtańszych

Hugon Geisler

handel win, wódek, delikatesów i towarów kolonjalnych

Główna 21, przystanek tramwajów 4 i 10. 97—6

Restauratorom i handlującym najwyższy rabat.

MANUFAKTURA

Poważny Dom Handlowy w Warszawie, mający przed wojną pierwszorzędne przedstawicielstwa domów rosyjskich, w branży manufakturowej, — obecnie zagranicznych — doskonale wprowadzony zarówno w Warszawie, jak i w całej Rzeczpospolitej u klijenteli hurtowej i detalicznej, chętnie nawiązałby stosunki handlowe z niezastąpionemi dotąd fabrykami łódzkiemi, tomaszowskiemi i t. d. na rachunek własny, komisowy lub ageturowy.

Piewszorzędne referencje na żądanie.

Oferty pod „Włóknisty" — Warszawa „Kurjer Warszawski", Krakowskie Przedmieście 40.

Większa fabryka pończoch

poszukuje zdolnego **samodzielnego farbiarza** do farbowania gotowych wyrobów, przędzy wełnianej i bawełnianej. Oferty pisemne do adm. pod „Pończoszarnia". 58—3

Dla demonstracji nowej metody leczenia raka, poszukuję

chorych na raka z zewnętrzną puchliną.

Adresy proszę składać w administracji „Głosu Polskiego" pod „Nowa metoda". 582—2

LOKAL.

Sklep frontowy dość dużych rozmiarów w centrum ul. Piotrkowskiej do odstąpienia od zaraz. Oferty tylko poważnych reflektantów „Głos Polski" dla A. B. 4901—2

Skręcalnia!

3 maszyny po 80 wrzecion w najlepszym stanie **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela domu, Cegielniana 9. 52—3

Do wynajęcia

5 pokoi z kuchnią

na drugiem piętrze front z wszelkimi wygodami i światłem elektrycznem w nowo-wykończonym domu. Oferty do „Głosu" sub „L. B.". 56-2

Lekarz-Dentysta

N. Kacentogenówna

Żakowice

Willa Konradowej.

Wznowił przyjęcia

Dr. Langbard

Zawadzka 10

Choroby skórne i weneryczne

od g. 5—8 w. 86—1

W. U. Z. Łódź, d. 3.VI.21 r.

Mieszkanie

w Łodzi (śródmieście) zamienię na mniejsze — dwupokojowe w Warszawie, oferty „Warszawa". 450—1

Komorowiec

obeznany z pracą komorową, kolejową i biurową poszukuje odpowiedniej posady w Łodzi lub na pograniczu. Oferty do „Głosu" pod „H. J." 19—3

Dr. E. Szyldkret

Akuszerja i choroby kobiece

wznowił przyjęcia. Pomorska (Srednia) 7. 10—19; 4—6.

Dr. R. KALECKA

Choroby dzieci i wewewnętrzne.

ŻAKOWICE,

— willa AKERBERGA. — 9-12 W. U. Z. Łódź, 7.VI.21 r.

Dr. Zand-Tenenbaumowa

Choroby kobiece akuszerja.

Przyjmuje od godz. 4—6

Zielona 3.

Do sprzedania:

mebelki salonowe, kryte mokietem, szafa, stolik do kart. Adres: Al. I Maja № 37, m. 4, od g. 9 do 11 i od 2—5. 96-1

Skradziono portfel

zawierający: różne dokumenty wojskowe, oraz paszport niemiecki wydany w Tomaszowie na imię Szeskina Wilhelma. 69—1

Okazyjnie tanio

do sprzedania płachta brezentowa 4 m. na 3 m. zupałnie nowa. Wiadomość: Piotrkowska 117, m. 2, między g. 7 a 8 w. 77—3

Kursa maturyczne i uzupełniające „NAUKA"

w Krakowie, ul. Jasna 5

przygotowują do matury gimn. reał.; seminar. do egzaminów z poszczególnych klas i przedmiotów. Nauka zbiorowa, indywidualna i systemem korespondencyjnym. 304—00

Ogłoszenia drobne

A. A. Kupuję meble, dywany, garderobę, bieliznę, maszyny doszycia. Benedykta 28 m. 13. Łażnik. 172—7

A. Kredens, otomanę, łóżka, szafę, stół, krzesła sprzedam. Piotrkowska 189—9. 038—6

Akuszerka Nowakowska wyjeżdża dnia 1 lipca. Dzielna 84. 315—3

Dom 3 piętrowy do sprzedania. Wiadomość: ul. Główna 41, u stróża.

Do sprzedania magiel w dobrym stanie. Wiadomość (Bałuty) Kielma № 99. 77—3

Elegancki gabinet — (Wohnzimmer) mahoniowy, zagranicznej roboty do sprzedania. Ul. Dzielna 38. m. 7. 97—1

Gisernia i fabryka turbin do sprzedania. Cena 3 miljony. Biuro Handlowe Taszycki. Łódź Piotrkowska 90. 74-3

Kupuję biżuterję, brylanty, złoto, srebro. Płacę najwyższe ceny. Konstantynowska 7. Milich. 844—30

Pokoju umeblowanego poszukuje młody, inteligentny i solidny kawaler. Zgłeszenia do „Głosu" sub „Kierownik fabryki". 06-2

Poszukiwana inteligentna panna (izraelitka) jako bufetowa do restauracji „Metropol" Dzielna № 1, od 4—6. 88-3

Przybłąkała się wilczyca rasy mieszanej. Jest do odebrania, Nawrot 47. Bartosik. 68-1

Przyjmuje suknie i kostjumy do ręcznego haftu. Benedykta № 22, m. 16. 889—4

Panienka ukończywszy kursy buchalteryjne, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty proszę złożyć do „Głosu" Polskiego" pod „Pracowita" 75—1

Rower męski sprzedam dam tanio, Fiszer, Radwańska 41, m. 7 od 9 rano do 8 wiecz. 39-3

Rutynowana buchalterka poszukuje posady. Oferty do „Promienia", Piotrkowska № 81, sub „Praca". 591—2

Stolarz meblowy potrzebny zaraz do stolarni, Skwerowa 5, m. 9. 598—2

Sprzedam szafy dębowe i kredens kuchenny solidnej roboty. Wiadomość: Srednia № 30 u stolarza. 59-3

Student uniwersytetu Jagiellońskiego, rutynowany nauczyciel, ma jeszcze wolne godziny. Przyspasabia do gimnazjum. Zawadzka 25 m. 7. 05—3

Treibmaszyna oraz 4 maszyny do trykotaży (saneczkowe) do sprzedania. Wólczańska 139 od 2—3 540—2

Uczeń 8 klasy udziela lekcji i korepetycji. Piotrkowska 116. m. 11. 79—3

Wynajmę pokój z kuchnią z gazem od zaraz na parę miesięcy. Oferty do „Głosu" sub. M. G.

Wózek dziecinny marki „Breunabor" i zegar ściennny do sprzedania. Przędzalniana 67, m. 8. 14—3

Wynajmę pokój z kuchnią z gazem od zaraz na parę miesięcy. Oferty do „Głosu" sub „M. G." 78—1

Zdolna modystka z 3-ch letnią praktyką poszukuje pracy. Łaskawe oferty do „Głosu" sub „M." 65—1

Zagubione dokumenty:

Bojanowska Karolina zgubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 46—3

Busler Oskar zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi, oraz kartę powołania rocz. 1894. 585—3

Czajkowska Marjanna zgub. paszport niemiecki № 37681, wyd. w Łodzi. 593—3

Dykopf Icek zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 591—3

Fiks Jan zgubił paszport niemiecki, wyd. w Berlinie. 63—3

Fachler Sura Ryfka zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 74-3

Gos Władysław zgubił kartę powołania rocz. 1894, oraz metrykę urodzenia, wyd. w Mieleszkach, pow. łódzki. 589—3

Gerszonowicz Moszek zgubił paszport niemiecki, wyd. Łodzi, oraz 3400.— mk. 586—3

Goldberg Leon zgubił książeczkę odroczenia wyd. w Łodzi. 27-3

Goldsztajn Zeilde zgub paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 88—3

Gerszonowicz Nusen zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 88—3

Goldber Leon zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Tuszynie, oraz metrykę urodzenia. 26—3

Glatsztajn Fajga zgubiła legitymację chlebową na 5 osób. Nowo-Zarzewska 2. 83—1

Hendeles Wilhelm zgub dowód osobisty, wyd. w Zgierzu. 305—3

Herszkowicz Jakób Josif zgubił dowód osobisty wydany w Rawie oraz książeczkę zwolnienia wydaną w Tomaszowie

Kandlowie Szaul i Ester zagubili paszporty polskie, wyd. w Łodzi. 76-3

Kuliński Kazimierz zagubił portfel, zawierający kartę urlopową, wydaną przez P. K. U. w Łodzi, oraz dokumenty. 857—3

Kirszblum Idesa zgubiła paszport niemiecki wydany w Warszawie. 54-38

Kasza Sala zgub. paszport familijny, wyd. w Łodzi. 587—3

Klajnmanówna Regina zgub. matrykułę ze szkoły p. Hochsteinowej. 595—1

Lifszyc Etta zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Mińsku. 60—3

Liwszyc Etta zgubił paszport niemiecki, wyd. w Mińsku. 60—3

Laktianow Dymitry zagubił tymczasowy dowód osobisty wydany w Łodzi. 72—3

Miedwicel Benjamin zgubił tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi. 33—3

Mozes Jochimek zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 63-3

Michałowicz Filip zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 25—3

Opatowska Rozalja zgubiła paszport niemiecki № 11344, wyd. w Łodzi. 594—1

Piechota Florjan zgubił świadectwa młynarskie wyd. przez Cech Młynarski w Brzezinach. 602 | 1

Reps Hinda Sura zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 11-3

Rozekblumówna Blanka zagubiła zagraniczny paszport wyd. w Łodzi. 81—3

Skowrońska Marjanna zgub. paszport, wyd. w gm. Bratussewice. 18—3

Sobolewski Wincenty zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną w Łodzi. 76—3

Szerer Jan zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi. Konstantynowska 119. 81—3

Taubos Mendel zgubił dowód osobisty, wyd. w Zarnowie. 70-3

Wajnrajch Bella zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 71-3

Walter Henryk zgubił legitymację chlebową na 1 osobę. Nowo-Krótka № 9. 78—1

Wajc Marja zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 20-3

Młody człowiek

intelig., pracowity, z dobremi świadectwami poszukuje posady w fabryce lub w domu eksped. Oferty sub „W. K." do „Głosu"

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.